„KAŻDY KATOLIK JEST MISJONARZEM” - bł. Maria Teresa Ledóchowska

ROK XLVIII

NR 3 (165) 2022

Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM

ST. HYACINTH MISSION FUND PUBLICATION CANADA

Boże Narodzenie 2022

Proponowana ofiara na Fundusz Wydawniczy - $ 3.00

Takie są już specjalne dzieje naszego narodu, że wszyscy uczestniczymy w wielkim pielgrzymowaniu

Rok 2022 był w Polsce Rokiem Romantyzmu Polskiego. Sejm RP podejmując stosowną uchwałę zdecydował o uhonorowaniu epoki, która miała niepodważalny wpływ na kształtowanie polskiej tożsamości narodowej. W epoce tej – można przeczytać w uchwale – tworzyli genialni artyści, „którzy wynieśli polską literaturę, muzykę i malarstwo do rangi czołowych osiągnięć kultury europejskiej", literatura polskiego romantyzmu „ukształtowała profil duchowy Polaków", a „z romantyzmu wyrósł nowoczesny mesjanizm Jana Pawła II i unikatowy w dziejach świata ruch Solidarności".

Sam Jan Paweł II przed laty powiedział tak: „Wiadomo, że na wiek XIX przypadają szczytowe osiągnięcia kultury polskiej. W żadnym innym okresie naród polski nie wydał takich geniuszów pióra, jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński czy Cyprian Norwid". To stwierdzenie spuentował papież niezwykle trafnie, że to właśnie „ów rozwój kultury duchowej w XIX wieku przygotował Polaków do tego wielkiego wysiłku, który przyniósł narodowi odzyskanie niepodległości. Polska, skreślona z map Europy i świata, w roku 1918 zaistniała na nich z powrotem i od tego czasu istnieje na nich ciągle. Nie zdołało zniszczyć tej obecności nawet szaleństwo nienawiści, które wybuchło na Zachodzie i Wschodzie w latach 1939-1945."

W roku 2022 przypada dwusetna rocznica wileńskiego wydania tomu *Poezyj* Adama Mickiewicza, którego głównym cyklem są *Ballady i romanse*, dzieło wyznaczające początek romantyzmu w polskiej literaturze. Według słów wypowiadanych w różnych wystąpieniach - Adama Mickiewicza uważał papież za największego polskiego poetę. Podczas pamiętnej pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 roku, zwracając się do młodzieży akademickiej Ojciec Święty oznajmił to wprost i zacytował fragment ballady *Romantyczność* z przypomnianego obecnie jubileuszowego tomu *Poezyj*:

[…] wszyscy należycie do tego społeczeństwa, którego największy poeta napisał w swojej młodości: „Miej serce i patrzaj w serce". I myślę, że Mickiewicz, chociaż pisał w duchu swojej epoki romantycznej, jednak nie był daleki od biblijnego znaczenia serca.

Fascynacja Karola Wojtyły literaturą romantyczną – datowana od wczesnych lat gimnazjalnych w Wadowicach, poprzez krakowską polonistykę oraz aktywny udział w Teatrze Rapsodycznym Mieczysława Kotlarczyka – z biegiem lat się umacnia i utrwala, przeradzając się w nieprzemijającą zażyłą przyjaźń. Jak podają historycy, w Wadowicach „już od końca XIX wieku obecna była tradycja organizowania Wieczorów Mickiewicza oraz Wieczorów Trzech Wieszczów". Wtedy też Karol Wojtyła spotkał na swej drodze Mieczysława Kotlarczyka, późniejszego twórcę Teatru Rapsodycznego. I w tym czasie gimnazjalista Karol bierze udział w inscenizacjach utworów poetów romantycznych (*Balladyna, Kordian, Pan Tadeusz*), przygotowanych przez Kotlarczyka. W czasie okupacji w Krakowie Wojtyła, współtwórca Teatru Rapsodycznego, niejednokrotnie występował w konspiracyjnych spektaklach. Oto przejmujący opis jednego z nich, *Pana Tadeusza*, w którym grał rolę Jacka Soplicy. Dochodzi do momentu spowiedzi księdza Robaka:

> Naraz w ciszy odezwał się głośnik niemieckiego radia, zainstalowany naprzeciw kamienicy, w której odbywało się przedstawienie. Podawano komunikaty o zwycięstwach niemieckich w Europie. Wojtyła nie przerwał, nie zmienił tonu. Mówił cicho, spokojnie, jakby nie słyszał tubalnego głosu spikera. Kiedy szczekaczka umilkła, Mickiewicz głosił pojednanie Soplicy z Klucznikiem. Jeden z widzów tak wspominał po latach tę chwilę: „Spojrzałem po twarzach zebranych gości. Ta sama myśl ożywiła nasze oczy. Czuliśmy się wszyscy synami narodu, który, choć niejednokrotnie oszukany na przestrzeni wieków, nie ulegnie przemocy.

Z tą poruszającą sceną – odegraną w 1942 roku przez 22-letniego dobrze zapowiadającego się aktora Karola Wojtyłę - jakże współbrzmią słowa, które wypowiedział ten sam człowiek prawie 40 lat później, 2 czerwca 1980 roku w paryskiej siedzibie UNESCO – papież Jan Paweł II:

> Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura, która się okazała w tym przypadku potęgą większą od tamtych potęg.

Upodobanie do poezji romantyków, szczególnie – jak się zdaje – do Mickiewiczowego *Pana Tadeusza*, uzewnętrzniło się nawet w wierszach samego Karola Wojtyły. Badacze literatury wykazali, że niektóre jego utwory pisane są trzynastozgłoskowcem, ze średniówką po siódmej sylabie, czyli wierszem z *Pana Tadeusza*.

Podczas trwającego blisko 27 lat pontyfikatu Jan Paweł II wielokrotnie w różnych formach swych wypowiedzi (homilie, przemówienia, listy) przywoływał większe lub mniejsze fragmenty dzieł Mickiewicza. Wedle dokładnych obliczeń badaczy okazało się, że najwięcej przywołań pochodzi z *Pana Tadeusza*, a najczęściej papież wraca pamięcią do apostrofy: „ Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie!" Przywołując Mickiewiczową apostrofę w swoich wypowiedziach czy to na piśmie, czy kierując

wedle tego, co napisał Mickiewicz w Księgach Narodu i Pielgrzymstwa.

Jan Paweł II, Kopenhaga, 6 czerwca 1989

słowa do przybyłych na spotkanie z nim osób w różnych częściach świata – papież podkreśla wagę tej apostrofy dla niego samego i wierzy w siłę jej oddziaływania wobec innych. Już na początku pontyfikatu, 24 stycznia 1979 roku, powiedział:

> Ja pochodzę z kraju i z narodu, którego serce bije – jak również serce ludów sąsiednich – w wielkich sanktuariach maryjnych, nade wszystko w Sanktuarium na Jasnej Górze. Chciałbym jeszcze raz, jak w dniu inauguracji pontyfikatu, powtórzyć słowa największego poety polskiego: „Panno święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie".

Jan Paweł II odwoływał się także do innych dzieł Adama Mickiewicza, choć nieporównanie rzadziej niż do narodowej epopei. *Dziady część III* przywoływał tylko dwukrotnie. W rzymskim kościele w 1996 roku przytoczył słowa modlącego się księdza Piotra:

> Pyta się poeta Adam Mickiewicz: „Czymże ja jestem przed Twoim obliczem?" i odpowiada „Prochem i niczem". Ubóstwo w duchu oznacza w Ewangelii jak gdyby szczególną przestrzeń, jaką człowiek otwiera dla działania Boga, aby ukazała się w pełni Jego zbawcza moc.

Papież kilkakrotnie przywoływał także *Księgi Narodu Polskiego i pielgrzymstwa Polskiego*. Za Mickiewiczem „pielgrzymstwem polskim" nazywa emigrantów czasów współczesnych, których falę wznieciła druga wojna światowa. Często odwoływał się do Mickiewiczowskiej liryki. Na jednej z generalnych audiencji w Watykanie zacytował sześć wersów z pięknego wiersza religijnego *Rozmowa wieczorna*:

Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie,
A razem gościsz w domku mego ducha;
[……]
Z Tobą ja gadam! Słów nie mam dla Ciebie:
Myśl Twoja każdej myśli mej wysłucha;
Najdalej władasz i służysz w pobliżu,
Król na niebiosach, w sercu mym na krzyżu!

Literaturoznawcy podkreślają, że papież odwołując się do polskich romantyków, przytaczając zwłaszcza Mickiewiczowskie idee, wątki, cytaty, przekazuje te treści duchowe i artystyczne, które tworzą wielką literaturę, stojącą na straży sacrum, dobra i piękna.
Na koniec krótki wybór wzruszających wypowiedzi Jana Pawła II, pochodzących z różnych lat jego pontyfikatu, z przytoczeniem apostrofy z *Pana Tadeusza*:

Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy… Przychodzą na myśl te słowa poety, wieszcza, który w inwokacji *Pana Tadeusza* wyraził to, co znajdowało się w jego sercu i znajduje się we wszystkich chyba polskich sercach. „… Co Jasnej bronisz Częstochowy …" – pisał Mickiewicz, przemawiając językiem wiary, a zarazem językiem tradycji narodowej. Tradycja ta sięga już prawie sześciuset lat, czyli czasów królowej Jadwigi, błogosławionej Pani Wawelskiej, początków dynastii jagiellońskiej.

4 czerwca 1979, Częstochowa

Dzisiaj w uroczystość Podwyższenia Krzyża Pańskiego, a zarazem w wigilię Matki Boskiej Bolesnej, myśli nasze i serca tak jak słowo poety spieszą do Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie. Wobec Niej stajemy w duchu, wobec Niej powtarzamy te słowa, których nauczyliśmy się od wielkiego naszego Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego w okresie Tysiąclecia Chrztu: Maryjo, Królowo Polski, jestem przy tobie, pamiętam, czuwam!

14 września 1984, Toronto (Kanada)

Śpiewaliście na początku: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam". Jakże bardzo te słowa łączą nas w jednej postawie wokół Tej, co Jasnej broni Częstochowy, a także w Ostrej świeci Bramie, wokół Maryi, Królowej Polski. Jakże bardzo te słowa łączą nas, tu zgromadzonych, z wszystkimi rodakami, którzy żyją na polskiej ziemi i dążą do dobra, do wolności i samorządności swojej Ojczyzny. Jakże bardzo te słowa łączą nas z wszystkimi rodakami rozproszonymi po całym świecie, w tylu krajach i na wszystkich kontynentach. Wszyscy duchowo jesteśmy zjednoczeni przy Maryi Jasnogórskiej, a przez Nią przy Chrystusie, który jest Panem Dziejów.

27 stycznia 1985, Caracas (Wenezuela)

Dziedzictwo to naznaczone jest w szczególny sposób obecnością Bogarodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi. Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie! Do Niej to wołał Wieszcz: „przenoś moją duszę utęsknioną". Wasza dusza utęskniona nie jest, bo jesteście już także synami i córkami tej ziemi i obywatelami tego kraju. Niech jednak Maryja przenosi wasze dusze ku temu, co dobre, co piękne, co wielkie, ku temu, dlaczego warto żyć.

19 września 1987, Detroit – Hamtramck (USA)

Wczoraj modliliśmy się wspólnie w Ostrej Bramie. Tam przytoczyłem werset Pana Tadeusza, Mickiewiczowskie słowa do Bogarodzicy: Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! Pragnę na końcu tego spotkania powiedzieć wam, że są to słowa prorocze. Poeci mają także jakieś szczególne uczestnictwo w misji prorockiej. Te słowa są prorocze. One mówią o tym, co pozostanie bez względu na wszystkie trudności, na jakie możemy napotkać i my, i nasi bracia Litwini. To pozostanie. I to się nie da zwyciężyć. Bo to jest Ona, jedna i ta sama.

5 września 1993, Wilno

✷

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia najserdeczniejsze życzenia od Kącika Jana Pawła II, wyrażone słowami wieszcza Adama Mickiewicza:

Wierzysz, że się Bóg zrodził w betlejemskim żłobie,
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.

Grudzień 2022 *Joanna Konopacka*

Powyższy tekst oparty jest głównie na artykule Moniki Kuleszy (KUL) pt. Jan Paweł II jako romantyk. Uwagi na marginesie papieskich odwołań do dzieł Adama Mickiewicza, opublikowanym w roku 2017 w Zeszytach Naukowych Uniwersytetu Zielonogórskiego w serii Scripta Humana. Ponadto korzystano z: *Jan Paweł II, Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005 oraz Przemysław Basiński, *Jan Paweł II i literatura* - https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2014/Przewodnik-Katolicki-9-2014/Wiara-i-Kosciol/Jan-Pawel-II-i-literatura

Jasełka i Orszak Trzech Króli

***Jasełka** – widowiska o Bożym Narodzeniu wzorowane na średniowiecznych misteriach franciszkańskich, natomiast ich nazwa wywodzi się od staropolskiego słowa jasło oznaczającego żłób. Jasełka rzadziej mogą być nazywane także szopką, betlejemką, a na pograniczu polsko-ukraińskim wertepem.*

Za twórcę przedstawień bożonarodzeniowych uważany jest św. Franciszek z Asyżu, który pierwszą taką scenę zaaranżował w 1223 roku w Greccio. Zwyczaj przywędrował z Włoch do Polski na przełomie XIV i XV wieku i stał się zbieżny z kolędowaniem.

Ich treścią była historia narodzenia Jezusa w Betlejem i spisku Heroda. Początkowo figury Dzieciątka, Maryi, Józefa, Trzech Królów i pozostałych osób dramatu były nieruchome. Za sprawą zakonów franciszkańskich i bernardyńskich wprowadzono w ich miejsce marionetki.

W pierwszej połowie XVIII wieku biskupi polscy zakazali wystawiania jasełek w kościołach. Przyczyną było coraz szersze przenikanie do treści przedstawień scen i postaci o charakterze ludycznym. Z szopkami zaczęli wówczas kolędować poza murami świątyń żacy, czeladnicy itp. Dały one początek wędrownym teatrzykom ludowym o świeckim charakterze.

Teksty jasełkowe, najczęściej gwarowe, były w większości anonimowe. Przerabiano je wielokrotnie, między innymi ze względu na fakt, że zawierały wątki odwołujące się do aktualnych wydarzeń.

Do znanych opracowań literackich należą jasełka napisane przez Lucjana Rydla pt. Betlejem polskie.

Do czerpiących z tradycji polskich szopek współczesnych należy szopka dominikańska w Poznaniu z tekstami Jacka Kowalskiego, wystawiana przez Teatrzyk Towarzyski.

***Orszak Trzech Króli** – uliczne jasełka organizowane na ulicach wielu miejscowości w Polsce i na świecie. Wywodzi się on z polskiej tradycji jasełkowej i kolędniczej, ale podobny jest w swoim charakterze do parad organizowanych w miastach Hiszpanii, w niektórych miastach Meksyku i w innych miastach świata. Podczas orszaku Trzej Królowie jadą ulicami miasta, rzucając dzieciom cukierki.*

Polski Orszak Trzech Króli zaliczany jest do największych ulicznych jasełek na świecie. Polega na przejściu ulicami dzieci i królów, którzy zmierzają do Stajenki, aby pokłonić się Jezusowi. Po drodze śpiewane są kolędy, wszyscy uczestnicy otrzymują śpiewniki kolędowe i kolorowe papierowe korony.

Pierwszy polski Orszak Trzech Króli został zorganizowany w 2009 r. z inicjatywy nauczyciela Piotra Giertycha, dyrektora teatru Buffo Jerzego Stokłosy i dyrektora Sternika Piotra Podgórskiego jako kontynuacja jasełek organizowanych od 2004 r. w Szkole Żagle Stowarzyszenia Sternik..

W 2009 i 2010 orszaki odbyły się w Warszawie i Toruniu w niedzielę, najbliższą dniu 6 stycznia.

Od 2011 dzień 6 stycznia jest w Polsce dniem wolnym od pracy. Zainteresowanie orszakami znacznie wzrosło. Orszaki odbyły się w 6 miastach. W kolejnym roku w 24 miejscowościach, w 2013 w 92 miejscowościach w Polsce, i w 2014 w 177. Na ulicach w orszakach wzięło udział ponad 700 tys. osób. Liczba miast w których odbywają się orszaki i liczba uczestników rośnie z każdym rokiem.

Orszak rozpowszechnił się również na takie kraje jak: Anglia, Austria, Łotwa, Rumunia, Ukraina, Włochy, a także Stany Zjednoczone, Ekwador, Rwanda, Republika Środkowoafrykańska i Demokratyczna Republika Konga.

źródła: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jaselka
https://www.wikiwand.com/pl/Orszak_Trzech_Kroli

Kajetan Kraszewski

Opłatek

Ojców to naszych obyczaj prastary,
Polskiego kraju maluje dostatek,
Symbol braterstwa, miłości i wiary;
Święty opłatek.
Dawniej po dworach chadzali kwestarze -
Przy nich katechizm powtarzały dziatki,
I z Bożym słowem przynosili w darze
Białe opłatki.
Lecz świat dzisiejszy, który w nic nie wierzy,
Co nie jest złotem, bogactwem, dostatkiem,
Co - Boże odpuść - nie mówi pacierzy,
Gardzi opłatkiem.
Ale my - czcimy, co obyczaj święci,
Czy ty za światem, czy ja w naszej chacie,
Więc ten opłatek w dowód mej pamięci
Przyjm, miły bracie.

Kajetan Kraszewski z Romanowa do brata, Józefa Ignacego Kraszewskiego przebywającego na wygnaniu, w Dreźnie
Zródło: poezja.org

Władysław Miączyński

Niech spokój z Wami będzie i szczęśliwość będzie

Niech spokój z Wami będzie i szczęśliwość będzie,
Niech błogosławi Bóg czyny i kroki, które stawiacie,
Niech rozprasza mroki.
Niech w Narodzenia świętą chwilę bożą
Nową się życie opromieni zorzą
I z Nowym Rokiem co nam oto świta
Do serc strwożonych niech pokój zawita.
Niech zginą wojny, zagasną pożogi,
A ludzkość wznosi nowe życia progi,
Nowego bytu niechaj zręby stawi,
A Bóg przedwieczny z niebios błogosławi.

Źródło: poezja.org

Wybór poezji: Jola Danielak

Kochani

Wkroczyliśmy w okres najpiękniejszych wspomnień z dzieciństwa, światełek, przygotowań, ubierania choinki, wigilii i dzielenia się opłatkiem. Wtedy wszystko było takie piękne, beztroskie! Rodzina wokół stołu, odświętnie udekorowane potrawy. Powróćmy do tych chwil!

Prezentujemy kilka artykułów o jasełkach, wigilijnym opłatku, w kąciku Poezji śliczne o tym wiersze.

W kąciku Jana Pawła II – z okazji roku 2022 – jako Roku Romantyzmu Polskiego czytamy o wpływie romantyzmu na polską świadomość polityczną i wydarzenia historyczne. Joanna Konopacka ukazała obraz naszego Wielkiego Papieża wskazującego Mickiewicza jako duchowego lidera narodu.

Zajrzyjmy do listów misjonarzy aby przekonać się jaki wpływ miał COVID-19 na kraje misyjne.

Zachęcamy do uważnego przeczytania Kroniki. Tu między innymi dowiadujemy się, że zaczął się proces beatyfikacyjny rodziny Ulmów, a krzyże przed kopalnią Wujek mówią o zjednoczeniu cierpień rodzin z cierpieniami Chrystusa.

Wiele prześladowań doświadczają nasi bracia chrześcijanie w świecie. W krajach muzułmańskich dochodzi z tego powodu do masowej migracji, w Afryce do okrutnych pogromów.

Informacje organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie przytaczają te smutne statystyki.

Zacytujmy tu słowa ks Jana Twardowskiego „wierzący zawsze z nadzieją czeka co ma się zdarzyć jutro. Dlatego właśnie trzeba umieć czekać i mieć nadzieję."

W numerze jest też dalszy ciąg historii spisany przez misjonarza w Afryce o. Alfreda Millera. Numer, jak zwykle kończy Sanktuarium Maryjne. Dziś – Matka Boża „Pani Kujaw" o ciekawej legendzie i uwiecznieniu jej w unikalny sposób – obrazu Matki Bożej wychodzącego z jeziora.

Na okres świąteczny KPPM życzy wszystkim Misjonarzom i Czytelnikom pokoju i radości. Niech wspomnienia żyją w teraźniejszości, bo taka jest magia świąt Bożego Narodzenia. Niech Boża Dziecina błogosławi każdy dzień Waszej pracy dla bliźniego.

Szczęść Boże

Bożena Wielgosz

Drodzy Czytelnicy, pragniemy poinformować, że donacje na KPPM można również wpłacać poprzez CanadaHelps link:

https://www.canadahelps.org/en/charities/st-hyacinth-mission-fund/

Powyższy link bezpośrednio otwiera stronę na naszą organizację. Jest to bezpieczna forma wpłaty. Pokwitowanie do rozliczenia podatkowego jest wysyłane bezpośrednio do ofiarodawcy.

List ojca Alfreda Müllera redemptorysty, polskiego misjonarza w Kongo do jednego ze współbraci zakonnych

Mangembo, 8. maja 1927.

Po trzytygodniowym wypoczynku po mojej ostatniej wycieczce misyjnej postanowiłem wybrać się na nową pracę. Celem mej podróży było poznanie terenu w przeznaczonym mi okręgu. Ludzie mnie przeważnie jeszcze nie znali i ja ich jeszcze nie wszystkich widziałem, — trzeba się więc było wzajemnie poznać zarówno z naszymi chrześcijanami jak i poganami nam przychylnymi, głównie katechumenami.

Chciałem wyruszyć wczas rano, ale cóż, kiedy moi tragarze nie wszyscy przyszli na czas, tak, że trzeba się było posłużyć katechumenami tutejszymi. Wogóle ta sprawa „tragarska" — że się tak wyrażę — to w obecnych warunkach rzecz niełatwa i nieprzyjemna. Wprawdzie na żądanie, wioski mają dostarczyć odpowiednią ilość ludzi do niesienia bagaży, — ale w praktyce dużo zależy od ich dobrej woli i usposobienia względem nas, a zresztą i najżyczliwsi często zawodzą. Nieść pieszo towar, bagaż etc. — to tutaj jedyny środek komunikacyjny.

Od kolejki żelaznej jesteśmy oddaleni 4 dni drogi — dróg kołowych, gościńców tu nie zobaczysz — dokoła tylko ścieżyny, dziko się pnące w łyse, skaliste góry, to znowu spadające w gęste zarośla; jedyny więc sposób przeniesienia rzeczy — to grzbiet biednego murzyna, a właściwie nie grzbiet, bo na grzbiecie on ciężaru nie nosi, tylko głowa. Dotąd nie mogę się nadziwić, jak ci ludzie mogą dźwigać ciężar 25 kg. — bo taka miara przez rząd ustanowiona — a niektórzy nawet 30—40 kg. i to całymi dniami, po górach, wśród żaru afrykańskiego słońca, kiedy misjonarz, co tylko ubranie dźwiga na sobie, dobrych sił musi dobywać, by stanąć u celu podróży.

Po różnych jeszcze przygotowaniach i daremnem oczekiwaniu opóźnionych, ruszyłem w drogę około godziny 9. przed południem, zostawiając na miejscu dwie skrzynie, które mieli zabrać katechumeni, między niemi ołtarzyk z przyborami do Mszy św. Oczywiście zrobiłem głupstwo, bom powinien czekać, aż cała karawana będzie gotowa do wymarszu, jeśli nie chcę się narazić na różne niespodzianki.

Słońce już dobrze przypiekało, gdyśmy zostawiali za sobą cały szereg „szimbeków" i tych małych, w których ulokowani katechumeni i dzieci szkolne, i tych większych, które zajmują misjonarze, — a dalej jeszcze misjonarki, — a przedewszystkiem jeden największy, bo 40 m. długi, w którym przebywa w Boskiej Eucharystji Ten, co nas tu przywołał. W niespełna godzinę drogi spotykam trzech owych tragarzy, co do nas nie przybywali.

— Dlaczegóżeście się opóźnili? — pytam.

— Ojcze — deszcz w drodze, więc musieliśmy przenocować w jednej ze wsi. — Z rezerwą przyjąłem tę wiadomość, myśląc, że w każdym razie lepiej późno, jak nigdy.

— Więc dobrze, — wy dwaj weźmijcie bagaże katechumenów, a ty idź do Mangembo, weź skrzynię z lekarstwami i idź prosto do Luala.

Drogę do Zanga, można odbyć w 6 godzinach w zwykłych warunkach, ale mi ich brakło, bo deszcz ulewny, podzwrotnikowy tak mnie zmoczył w drodze, a przedewszystkiem ziemia przeważnie glina tak rozmokła, że cały zmoczony, obrudzony, ledwo się zawlokłem do wsi pod wieczór. Po przywitaniu się z ludźmi, zająłem szimbek katechisty i dalej... rewizja bagaży. „Porządnego figla spłatał mi djabeł" — pomyślałem, gdy zauważyłem brak kufra z Przyborami do Mszy św. Rozumie Ojciec co się w mej duszy działo. Wszak jutro niedziela i właśnie ten dzień wybrałem dla tej wioski, by katolicy nasi mieli sposobność zadośćuczynienia przykazaniu kościelnemu, — a tu tymczasem i ja i oni skazani jesteśmy na brak Mszy św. i Komunji św. w niedzielę.

Kombinuję więc, coby mogło zajść? Najprawdopodobniej kufer został w Mangembo, bo ów katechumen, który go miał zabrać wcale nie przybył, a wziął go może jeden z owych spóźnionych, który miał zabrać skrzynię z lekarstwami do Luala. Tak się też rzeczywiście stało. Zamiast skrzyni zabrał kufer mszalny i zamiast pójść za mną, poszedł do Luala. Ładna historja — aż po mnie ciarki przeszły, na myśl, że zostanę bez Mszy św. kilka dni; — toby mi djabeł rzeczywiście ładnego figla spłatał. Porozsyłać gońców się nie da, bo noc, — ale za to na drugi dzień zaraz 2 wysłałem, by tego gorliwca zatrzymali.

Czekałem do południa na czczo, w nadziei, że będę mógł odprawić Mszę św. — ale napróżno. Dopiero na drugi dzień, t. j. w poniedziałek kufer przynoszą. Dzięki temu, że to była niedziela, a tragarz katolik, więc odpoczywał w jednej wsi, nie chcąc nieść ciężaru i tam też mój goniec go dopadł. Tak więc wymarsz mój z Zanga uległ opóźnieniu o jeden dzień, a ja otrzymałem dobrą lekcję, by nie wyruszać w drogę, dopóki wszyscy tragarze nie zabiorą swych bagaży. Mieszkańcy wioski wcale jednak nie byli smutni, że misjonarz 3 dni u nich się zatrzymał. Przez ten czas bowiem lepiej się z nim zapoznali i doń zbliżyli, a i on chętnie skorzystał z czasu, by ich pouczyć i wypytać katechizmu, zwłaszcza tych, którzy mają przyjąć Chrzest św., wreszcie rozdać lekarstwa, chorym za-

opatrzyć ropiące się rany, pocieszyć na duchu, podnieść, w naszej prawdziwej św. Wierze umocnić. Poczciwcy płakali z wdzięczności za to wszystko.

Do Biongo od Zanga niedaleko, — ale Biongo to wieś cała protestancka, a my tam zaledwie mamy kilkunastu katolików, powierzonych staremu katechiście Józefowi. Wioska jest siedzibą „mfuma“ t. j. jakbym po naszemu powiedział wójta, ale tego z pod byłego zaboru rosyjskiego. Każda bowiem wioska ma swego „duki“ t. j. sołtysa, a nad nimi przełożonym jest „mfumu“ (wójt) który ma pod sobą kilka lub kilkanaście wiosek.

Nasza praca bardzo często zawisła od usposobienia takiego „mfumu“ czy „duki“. Jeśli on nam wrogi, to napróżno tąm się wciskasz do jego wsi, zwłaszcza, gdy jest zabitym protestantem. A właśnie taki wypadek zachodzi w Biongo.W gruncie rzeczy wrogo on do nas usposobiony, choć wcale nie przeszkodziło, by przyszedł na me przywitanie i przyniósł „matabisz“ w postaci kogutka.

Tu znowu się zatrzymam nad jednym ze zwyczajów murzyńskich. Gdy jakiś „mundele“ (Biały) przyjedzie do wioski, mają zwyczaj coś ofiarować, czy to kogutka, czy parę jajek, czy choć parę bananów, ananasów i tym podobnych smakołyków afrykańskich. Ale proszę nie myśleć, że to ofiara, ten „matabisz“ — trzeba za to dobrze zapłacić. Innemi słowy: „Witam cię „mundele“ w mej wiosce, przyjmij ten „podarunek”, ale musisz zań zapłacić”. A ja dodam: „Jeśli nie zapłacisz odpowiednio, to się będę tak długo kręcił koło ciebie, chrząkał, rzucał oczyma, szedł za tobą, aż sobie nareszcie przypomnisz. I tak jest w rzeczywistości. Mają oni wprawdzie w swym słowniku wyraz „kabila“ — podarunek, ofiara bez rekompensaty; w słowniku powiadam, bo w praktyce bardzo rzadko on w użyciu, zwłaszcza względem „mundele-’go“. Jakżeż odbija wobec tych zwyczajów ofiarność naszego kochanego ludu polskiego, który nie zna podobnych podarunków!

Przyjąłem więc ten „matabisz” zamieniłem kilka słów z „mfumu” a byłbym chętnie dalej rozmowę prowadził, ale on sam nie’bardzo był.rad wymawiając się sprawami do załatwienia, jakie nań czekają. Wogóle protestanci unikają rozmów z misjonarzem katolickim, chyba, że go ten przyciśnie do muru, że się tak wyrażę i zmusi do rozmowy, choć coprawda taka rozmowa żadnego skutku nie przynosi. Wśród tej szczupłej garstki katolików i praca dla misjonarza nie wielka: Spowiedź św. — krótka nauka katechizmu, — a na drugi dzień Msza św. Ale do Komunji św. przystąpiło dość dużo: to poczciwcy z Zango przybyli wczas rano, by raz jeszcze przyjąć Pana Jezusa, — bo pewnie 3 miesiące albo może i więcej będzie trzeba czekać, by przyjąć Pana Jezusa do swego serca. Prawda, że niemała jest gorliwość u naszych kochanych murzynów i pewnie niejednego europejczyka mogą nią zawstydzić?

Przyznam się, Ojcu, że kiedy się wybierałem w drogę z Mangembo — trochę się obawiałem, czy podołam tej dwumiesięcznej pieszej podróży, wśród upałów szalonych, do których jeszcze się całkowicie nie przyzwyczaiłem. Dość wspomnieć, że termometr wskazywał 50° C. — (na termometrze brakło podziałki) — a można sobie wyobrazić jak to cieplutko. Wprawdzie O. Superior ofiarował mi hamak, ale podziękowałem, chcąc wziąć sobie przykład z tych naszych Ojców, co jak Pan Jezus mogą jeszcze iść pieszo z wioski do wioski. A ten lęk jeszcze bardziej mnie ogarnął, .gdym w pierwszym zaraz dniu poczuł ogromne zmęczenie.

Ale tak źle w rzeczywistości nie było. Z Biongo do Kibusi 5 godzin drogi. Wyruszyliśmy o godz. 8-mej rano. Nie niosąc żadnego ciężaru wyprzedziłem oczywiście wszystkich. Uczyniłem to zresztą i umyślnie, aby wśród tych dzikich i odludnych stepów skupić się nieco w duchu i porzuciwszy inne myśli zająć się P. Bogiem. Nie wierzy Ojciec, jak szybko mi czas mijał i droga się skracała przy rozważaniu tajemnic różańcowych. Różaniec św. dodawał mi sił nie tylko na duszy, ale i na ciele, bo maszerowałem jak stary, wyćwiczony żołnierz.

Dziki tu kraj, ale tak jakoś dobrze się tu modlić. Tak łatwo przenieść się myślą do tego, co nadprzyrodzone, — atmosfera dla duszy tu inna, nie przesiąknięta niedowiarstwem, zepsuciem moralnem i materjalizmem europejskim. Nic ci tu nie przeszkodzi w twem pobożnem zadumaniu, — ni trąbka automobilowa, ni dzwonek tramwajowy, ni przechodnie, których uważnie musisz wymijać, — ruch wielkomiejski zda ci się gdzieś na drugim końcu świata. I mimowoli przenosisz się myślą w inne, dalekie czasy. Postać drogiego, Boskiego Zbawcy tak żywo staje ci przed oczyma. On, Bóg, chodził ze wsi do wsi, głosząc nową naukę, o głodzie i chłodzie, wśród żaru słońca i wśród ulewy; nie zrażał się tem, że Go przyjąć nie chcą, że Go prześladują, że Mu złorzeczą, Nim i słowami Jego pogardzają. Albo przykłady Apostołów, co w myśl Boskiego Mistrza Ewangelję głoszą wszystkim narodom i życie za nią dają? Albo dalej te rzesze św. Wyznawców i misjonarzy, co w daleki świat idą, wszystko porzucając dla sprawy Pana Jezusa i Kościoła św.? Czy te myśli nie dodają zapału i gorliwości? Doprawdy zdaje ci się, że ci skrzydeł przybywa i nie idziesz już, ale lecisz do upatrzonej wioski, aby jej mieszkańcom, biednym poganom „dobrą wieść“ przynieść.

O. Alfred Muller C. SS. R.

Nie żyje franciszkanin br. Józef Bałaban
Przez 70 lat wyrabiał różańce

W uroczystość św. Franciszka z Asyżu nad ranem w klasztorze św. Franciszka w Krakowie w wieku 93 lat odszedł do Pana br. Józef Eugeniusz Bałaban - br. Józef od różańców. Zakonnik przez 70 lat był przyklasztornym ogrodnikiem i codziennie wyrabiał różańce z nasion.

Kim był br. Józef Bałaban?

Br. Józef Eugeniusz Bałaban urodził się 8 lutego 1929 r. w Trześniowie na Podkarpaciu. O franciszkanach dowiedział się z „Rycerza Niepokalanej". Zgłosił się do Niepokalanowa.

- Mama mówiła: co tak daleko? Nie możesz do jezuitów, bliżej, do Starej Wsi? Ja nie chciałem. Chciałem do franciszkanów. Rodzice żadnych przeszkód nie robili. Odwieźli mnie jeszcze na stację do Iwonicza - opowiadał swojemu współbratu o. Andrzejowi Zającowi OFMConv. W Niepokalanowie wybijał medaliki.

Po półrocznym doświadczeniu w klasztorze św. Maksymiliana przybył do Krakowa. Następnie został skierowany do Dąbrowy Górniczej-Gołonoga. Później było Jasło i Radomsko, a od 1982 r. do końca życia br. Józef żył i posługiwał w Krakowie.

Własnoręczne różańce

Zazwyczaj pracował w ogrodzie, a w Krakowie również na furcie. Tam w wolnych chwilach robił różańce z nasion łzawicy, które sam uprawiał (nazwa łacińska: Coix lacryma-jobi, a nazwy regionalne: Łzy Hioba, łzy Chrystusa, łzy Matki Boskiej).

- Teraz, jak siedzę na furcie i nikt nie dzwoni, to zaraz bym zasnął. Nie wiem, czy to już takie lata, czy przychodzi koniec mój. A tak robię coś pożytecznego - mówił br Józef. - Nie lubię próżno siedzieć - opowiadał z pogodą ducha.

Pytany o to, gdzie nauczył się robić różańce, odpowiadał, że to "nie jest filozofia". - Wystarczy przyjść, popatrzeć i robić. Mieć narzędzia i ręce, i zabrać się za to - przekonywał. Pierwsze nasiona przyniosły mu w Krakowie siostry szarytki. Od tego czasu sam je siał.

Trudno policzyć, ile różańców powstało pod palcami brata Józefa. - Kiedyś jeden diakon wspomniał o nim w swojej homilii. Przyuważył go, jak siał coś w grządkach, a za nim dreptały dwa kosy i wydziobywały zdobycz. A brat siał dalej, nawet ich nie przeganiał, przekonany, że, owszem, coś zjedzą, ale wszystkiego nie wydziobią. W końcu człowiek sieje, ale Pan daje wzrost i dobry plon - wspomina w artykule o bracie Józefie o. Zając.

Służba Bogu i ludziom

- To nie są zwykłe koraliki. Kryje się w nich niezwykła historia, pracowitość i pasja zakonnika, który prostym życiem służy Bogu i ludziom. A wszystko to dzieje się w miejscu, które pamięta księcia Bolesława, fundującego Kraków na prawie magdeburskim, i którego szczątki kryją do dziś franciszkańskie mury. Jest to jednak preludium do tej jedynej, najważniejszej historii, która ożywa, kiedy człowiek zaczyna w skupieniu i z wiarą przesuwać palce po kolejnych koralikach – historii Jezusa i Maryi - podkreśla zakonnik.

Brat Józef znany był ze swojej pogodnej natury, pokory i franciszkańskiej prostoty. Zmarł w uroczystość św. Franciszka z Asyżu, w miesiącu poświęconym Różańcowi.

źródło: https://deon.pl/kosciol/nie-zyje-franciszkanin-br-jozef-balaban-przez-70-lat-wlasnorecznie-wyrabial-rozance,2283608

"CZŁOWIEK JEST WTEDY WIELKI, GDY POTRAFI KOCHAĆ CAŁYM SERCEM I DAĆ DRUGIEMU TO, CO W NIM JEST Z BOGA"
Siostra Bożena Skolimowska

AMERYKA POŁUDNIOWA

Z BOLIWII

s. Jordana Elżbieta PRZYBYŁ
s. Angelika CHYLA

Z Boliwii pisze s. Jordana Elżbieta Przybył

22 listopada, 2022

"Niech żyje Święty Trójjedyny Bóg w sercach naszych "

Kochani Przyjaciele Misji,

Tym razem pozdrawiam wszystkich bardzo serdecznie z mojej nowej misji już w Polsce z "DOMU NADZIEI" w Dylakach i w Opolu.

Kiedy kończy się pewien etap w życiu, by rozpocząć nowy, jest okazja by z wdzięcznością spojrzeć wstecz – podziękować za wszystkie łaski, i z ufnością powierzyć Dobremu Bogu teraźniejszość i przyszłość.

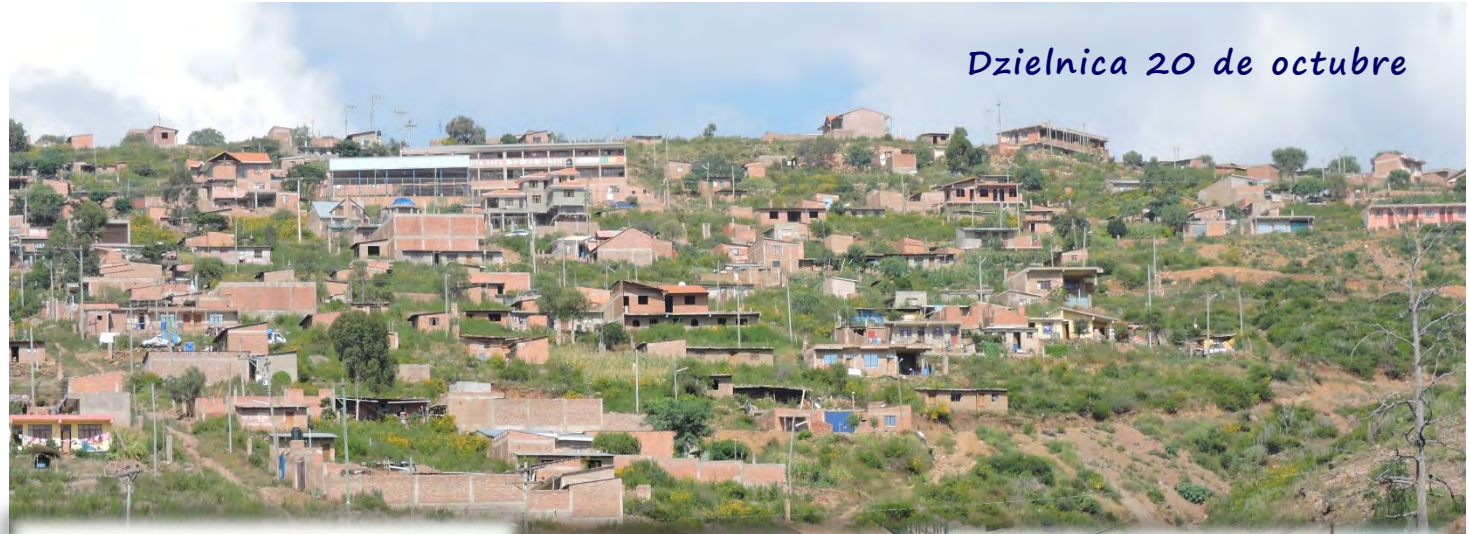

Dzielnica 20 de octubre

Kobieta Aymara

Najlepsi przyjaciele

To właśnie dzieje się w moim zakonno – misyjnym życiu. Po 27 latach “misyjnej przygody” w Boliwii powróciłam do Polskiej Prowincji naszego Zgromadzenia. I choć wracam do Ojczyzny, to czuję się trochę podobnie jak przed laty, kiedy stawiałam moje pierwsze kroki na boliwijskiej ziemi…

Dziś z wdzięcznością patrzę na czas i doświadczenia z Ameryki Łacińskiej, czas poszukiwań, bliskości, dzielenia życia i misji z najbardziej potrzebującymi.

Boliwia stała się moją drugą Ojczyzną, a tamtejsi ludzie przyjaciółmi, braćmi, siostrami i już na zawsze pozostaną w moim sercu i modlitwie.

W jednym z domów

Tak jak życie Jezusa przedstawione w Ewangeli dzieli się na różne etapy, tak i ja mogę powiedzieć coś podobnego o moim życiu w Boliwii.

Papież Franciszek w adhortacji apostolskiej “Evangelii gaudium” pisze : “Kościół wyruszający w drogę” jest Kościołem otwartych drzwi. Wyjść ku innym, aby dotrzeć do ludzkich peryferii.

O to starałyśmy się w naszej wspólnocie, aby była zawsze otwarta na potrzeby innych, z którymi starałyśmy się dzielić codzienne, proste życie. Szczególnie na peryferiach Cochabamby, w dzielnicy 20 de Octubre, gdzie razem z migrantami z wiosek, tak jak oni,

na wiosce

Wspólny posiłek

Zajęcia z dziećmi

Kurs dla kobiet

zaczynałyśmy wszystko od początku.

Pierwszy etap to Nazaret - życie ukryte - nauka języka, poznawanie kultury, zwyczajów, aby później rozpocząć "życie publiczne"- wychodzenie do ludzi, odwiedzanie wspólnot, dzielenie się wiarą….

Najpierw zamieszkałyśmy w jednym wynajętym mieszkaniu, które służyło za kuchnię, sypialnię, ale też za miejsce spotkań, kursów, itp. I wtedy właśnie rozpoczął się etap "Cudów".

Dzięki pomocy wielu różnych dobrodziejów, organizacji, a także zaangażowania miejscowej ludności wspólnie mogłyśmy wybudować; świetlicę, stołówkę, centrum medycyny naturalnej i mały dom dla wspólnoty. W tym samym czasie w dzielnicy osiedlało się coraz więcej rodzin, powoli zmieniały się też warunki życia.

Zajęcia dla dzieci

Spotkanie z ludźmi starszymi

Więzienie dla kobiet
-odwiedziny rodzin

Wspólna praca

przygotowanie do świąt

pomoc w czasie pandemii

Powstała szkoła, ośrodek zdrowia, ulepszono drogi, dziś jest już światło, a nawet internet, lecz potrzeby są nadal ogromne.

Większość mieszkańców nie ma stałej pracy, a rodziny są zazwyczaj wielodzietne. Dlatego też czas pandemii był dla wszystkich bardzo trudny.

A dla mnie przyszedł czas zmiany i powrotu do Polski. Przyznam że jest to dla mnie trudne, ale z optymizmem patrzę w przyszłość.

Zajęcia z grupą kobiet

Misja w Domu Nadziei, też jest dla mnie nadzieją, że wspólnota jest i będzie “Wspólnotą Otwartych Drzwi”, a my jako siostry będziemy się starały docierać do ludzkich peryferii.

Kochani Przyjaciele Misji, jeszcze raz Wszystkim dziękuję za różnorodną pomoc, jaką od Was otrzymałam, bez tego misja byłaby niemożliwa.

Dziś zapraszam do wspierania nowej misji naszego zgromadzenia w Polsce, jakim są Domy Nadziei dla ludzi bezdomnych, w Opolu (dom dzienny) i w Dylakach, gdzie tworzymy wspólnotę razem z ubogimi.

Łączę się z Wami w modlitwie i Miłości Trójcy Świętej,

Siostra Jordana Elżbieta Przybył SSpS

Misja parafialna

W czasie misji

w jednym z domów

Komitet Pomocy Polskim Misjom (KPPM)
składa serdeczne gratulacje
Siostrze Jordanie, Elżbiecie Przybył
z okazji długoletniej pracy misyjnej w Boliwii
i życzy dalszych sukcesów w pracy misyjnej w Polsce.
Modlimy się, aby dobry Bóg obdarzal Siostrę dalej łaskami i zdrowiem.
Szczęść Boże.

Z Boliwii pisze s. Angelika Chyla

Montero, wrzesień 2022 r

Szczęść Boże!

OŚRODEK DZIECIĘCY PADRE PIELGRIM

SIOSTRY SŁUŻKI JEZUSA

Jesteśmy Siostrami Służebnicami Jesúsa Montero, pracującymi w Montero od 1999 roku. Służymy ludności w duszpasterstwie społecznym poprzez ośrodek opieki dziennej dla dzieci, który każdego roku przyjmuje ponad 100 dzieci; centrum wsparcia dla kobiet, które padły ofiarą przemocy seksualnej i zapobiegania wszelkim rodzajom przemocy. Wsparcie dla ubogich rodzin w Montero i na obszarach wiejskich, oprócz katechezy w dzielnicach marginalnych. Obsługa w żłobku. Wsparcie dla rodzin o niskich dochodach w Montero na obszarach wiejskich.

Proszę skontaktuj się z nami

BÓG ZAPŁAĆ!

Apoyo a familias de escasos recursos en Montero en el área rural.

Centro de apoyo a mujeres que han sufrido violencia sexual

Z ROSJI

s. Bernadetta Joanna GRATKOWSKA

Z Rosji pisze s. Bernadetta Joanna Gratkowska

7 listopada, 2022

Drodzy dobrodzeje!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Na wstępie swego listu serdecznie was wszystkich pozdrawiam z dalekiej Syberii. Pragnę opisać co się działo w ostatnim czasie u nas.

Podczas świąt wielkanocnych trzy dorosłe osoby przyjęły sakrament Chrztu świętego. To wielka radość dla całej parafii.

Natomiast w bibliotece parafialnej zorganizowałyśmy wystawę dziecięcych prac wielkanocnych, gdzie nie tylko można je było obejrzeć ale i kupić. Wielką popularnością cieszyły się jajka wielkanocne - pisanki, które były wykonane z różnych materiałów, jak również różne zabawki wykonane przez dzieci. Parafianie ze zniecierpliwieniem czekają na te wystawki, aby móc podziwiać te prace.

Na początku czerwca odbyła się Pierwsza Komunia św. Była to wielka uroczystość i radość dla całej naszej parafii, ponieważ nie każdego roku jest u nas pierwsza Komunia święta dzieci.

Na początku lipca udało sią nam zorganizować Wakacje z Bogiem dla dzieci u siebie w parafii. W związku z dużymi kosztami nie mogliśmy jechać z nimi nad Bajkał.

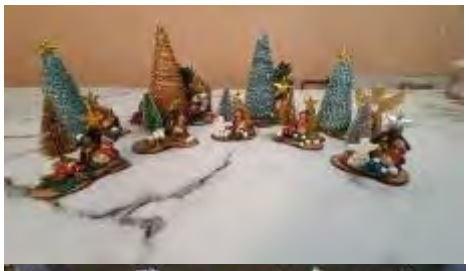

Codziennie mieliśmy Mszę św. i zajęcia w grupach, a po obiedzie, chodziliśmy do teatru, do Muzeum Etnograficznego, do kina, itd. Część dzieci mieszkała przy parafii. Tydzień przeleciał bardzo szybko.

Pod koniec wakacji w Irkucku odbyło sie diecezjalne spotkanie młodzieży. Był to również czas na indywidualną modlitwę podczas adoracji, spowiedzi, rozmyślanie Słowa Bożego i wspólną Mszę Świętą, jak również bliższego poznania się nawzajem. Podczas tego spotkania odbyła się pielgrzymka do Tunki na cmentarz, gdzie są pochowani polscy księża, którzy byli tam zesłani. Młodzież zapoznała się z krótką historią tych księży i tam została odprawiona Msza św. Mogliśmy również podziwiać piękno przyrody w Arszanie i okolicach.

W październiku nasi starsi parafianie byli na Konferencji dla Dorosłych w Irkucku. Tematem spotkania było „Mój Kościół", gdzie zastanawialiśmy się co możemy jeszcze zrobić w naszych parafiach, rodzinach, aby Kościół do którego należymy rozwijał się. Takie spotkania dla osób starszych są bardzo ważne i dużo im dają. Nasza parafia liczebnie nie jest jeszcze duża, dlatego ważne jest, aby spotykać się z innymi parafianami i dzielić doświadczeniem.

Na początku listopada przy naszej parafii, odbyły się trzydniowe rekolekcje dla członków Fraternii Świeckich św. Dominika Zakonu Kaznodziejskiego i chętnych z parafii. Rekolekcje prowadził o. Władysław Ząbkowski OP z Sankt Petersburg.

Podczas konferencji, ojciec mówił nam o miłosierdziu i sprawiedliwości, jak również przybliżył nam postać św. Jacka. Na zakończenie rekolekcji dwie osoby odnowiły swoje przyrzeczenia na kolejny rok. Członkowie powstającej Fraterni dziękują Bogu za dar powołania do Zakonu Kaznodziejskiego i udział w dobrach duchowych Zakonu.

W naszym centrum dla dzieci przy kościele został przeprowadzony remont. Zostały pomalowne sale do spotkań, wymieniono płytkę, itd. W związku z remontami nie mogliśmy się spotykać z dziećmi zaraz po wakacjach. Teraz pomału wszystko powraca do normy i rozpoczynamy zajęcia, przygotowania do świąt Bożego Narodzenia.

Robimy różne zabawki na choinkę, kartki świąteczne, stroiki. Jak również rozpoczęły się próby jasełek. Planujemy także zorganizować wystawę dziecięcych bożonarodzeniowych prac.

Proszę o Boże Błogosławieństwa dla Was i dziękuję za modlitwę i każdy „wdowi grosz" przeznaczony na naszą misję.

Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia, pragnę życzyć, aby nowonarodzony Jezus był dla nas Radością, Nadzieją a przede wszystkim Pokojem.

Niech Jego Miłość przenika nas, abyśmy mogli ją rozdawać wszystkim, z którymi się spotkamy w Nowym 2023 Roku.

Z modlitwą przy żłobku,

Siostra Bernadetta Joanna Gratkowska sOP

S. JOANNA GRATKOWSKA

AFRYKA

Z KAMERUNU

s. Tomasza SADOWSKA
s. Dariusza DĄBROWSKA

Z Kamerunu pisze s. Tomasza Sadowska

Bertoua-Enia, 27 września, 2022

Nasi Ukochani Ofiarodawcy i Członkowie Biura KPPM

Ponownie zwracamy się do Was z naszego Domu formacyjnego Sióstr Pasjonistek w Bertoua, w Kamerunie o pomoc na reperacje naszego juz 15 letniego Pick-upa.

W ubiegłym roku, za waszą pomoc były kupione 4 opony nowe do tego samochodu.

Chciałam Wam powiedzieć, że w czasie wypadku, który nam się przydarzył 17 lutego 2022 r. na drodze nieasfaltowej z tzw. tarką, w stronę Batouri, cudownie zostałyśmy ocalone. Samochód wylądował w bruzie i zatrzymał się mocno nas szarpiąc; stanął na 4 kołach. Nowe opony wspomogły to zatrzymanie. Samochód nie został zniszczony, tylko jedna opona przebita i my niepołamane. Serdecznie dziękujemy za ten dar nowych opon, które wspomogły Pana, by nas ocalić.

Ponieważ samochód jest stary, s. Tomasza prawie codziennie sprawdza jego stan przed użyciem.

Prosimy nadal o pomoc finansową na ustawiczne reperacje już teraz starego samochodu i liczymy na waszą dobroć.

Niech dobry Bóg Was wspomaga i obdarza Swoimi darami każdego dnia. Ogarniamy modlitwą i zapewniamy o naszej wdzięczności za tak cenne wsparcie.

Siostra Tomasza Sadowska ze współsiostrami

Sadowska

Z Kamerunu pisze s. Dariusza Dąbrowska

Ayos, 1 lipca, 2022

Składamy serdeczne podziękowania w imieniu swoim oraz dzieci, za przekazaną kwotę ($...) na dożywianie naszych dzieci.

Dzięki Waszej pomocy zakupiłyśmy produkty spożywcze. Dziękujemy za tak niezbędną dla nas pomoc. Dziękujemy za wyraz Waszej troski i miłości. Obiecujemy ze swej strony nieustanną pamięć w modlitwie.

Z serdecznymi pozdrowieniami oraz zapewnieniem o modlitwie,

Siostra Dariusza Dąbrowska, z Ayos

Z MAROKA

ks. Symeon Czesław STACHERA

Z Maroka pisze ks. Symeon Stachera

31 października, 2022

DRODZY PRZYJACIELE

MISJI W MAROKU.

Już jestem w Tangerze.

Dziękuje za wszystkie modlitwy zanoszone za mnie w czasie leczenia kręgosłupa i innych dolegliwości (żylaki i bezdech senny). Obecnie stosuję wszelkie zalecenia z Polski i już od listopada zacznę nową misję w stolicy Maroka w Rabacie. Jest tam cieplej i mniejsza wilgotność.

W sumie w Tangerze byłem prawie 13 lat. Dziękuję za ten cudowny czas choć nie zawsze łatwy. Ciągle brakuje nam biskupa i nie ma chętnych za wielu.

Tym razem przyleciałem do Maroka bez rozgłosu. Nie chciałem hucznych powitań, jak to uczyniono dwa lata temu.

Obawiałem się przejścia granicznego na lotnisku, bo po przebyciu pewnego czasu poza Marokiem traci sie prawo do karty pobytowej. Anioł Stróż czuwał i tym razem, i nie bylo problemów. W walizce miałem wiele specyfików i środków leczniczych z medycyny świętej Hildegardy *(Bertram, Galgant, Orkisz w różnych postaciach, Marones, Koper włoski etc.).* Wszystko przeszło bez kontroli.

Jeszcze przed wyjazdem z Polski zostałem przyjęty do Stowarzyszenia FAUSTINUM w Krakowie Łagiewnikach. Z siostrami MB Miłosierdzia współpracuję od lat jako misjonarz miłosierdzia w kraju muzułmańskim.

Powolutku wchodzę w codzienność i przekazałem już wszystkie obowiązki w Tangerze na inne osoby. Proboszczem Katedry jest o. Zenon – krakowski współbrat, ekonomem diecezji Miguel - Hiszpan, świecki człowiek urodzony w Maroku, kanclerzem Kurii biskupiej nasz współbrat franciszkański Jorge z Brazylii.

Papieskie Dzieła Misyjne - będę je prowadził do maja przyszłego roku i kończę moją 10-cio letnią kadencję. Nuncjusz Apostolski z Rabatu będzie szukał w dwóch diecezjach kandydata na nowego Dyrektora Krajowego PPDDMM Kapelaństwo w Rezydencji Hiszpańskiej - tę posługę pełnię od 6 lat. Dzięki kapelaństwu nasza wspólnota z Tangeru ma wsparcie ekonomiczne z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Madrytu. To pozwala nam na opłacenie naszej kucharki i portiera.

Papieskie Dzieła Misyjne celebrują Tydzień Misyjny w całym świecie. Został on ustanowiony 14 kwietnia 1926 r. przez papieża Piusa XI i każdego roku we wszystkich diecezjach i parafiach na świecie jest obchodzony w przedostatnią niedzielę października. Dzień ten jest również świętem patronalnym Papieskich Dzieł Misyjnych, a szczególnie Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

Na zdjęciu spotkanie w Madrycie dwóch rzeczywistości: misyjnej w Maroko i sekularyzacyjnej z Hiszpanii. Misjonarze z Hiszpanii prowadzą do dzisiejszego dnia misje w Maroku. Ich obecność pozwoliła Kościołowi przetrwać najtrudniejsze czasy.

Ufam, ze słońce Maroka i suchszy klimat Rabatu będą wygrzewały moje plecy.

Z pozdrowieniami i podziękowaniami za modlitwę i wszelkie dobro.

ks. Symeon Stachera

Z TOGO

ks. Robert Edward JURZYSTA

Z Togo pisze s. Alicja Śpiewak

Pagouda, 29 listopada, 2022

Rozliczenie projektu

Droga Pani Mario, pozdrawiam serdecznie z Togo.

Pragnę poinformować o zrealizowanym projekcie. Długo wahałam się na co przeznaczyć wasz dar, bo potrzeb było dużo. W końcu zdecydowałam się na zakup opon do samochodu. Jest to kosztowna inwestycja, samochód jest z napędem na cztery koła ze względu na trudności drogowe. Samochód miał ciągle koła nie dostosowane, groziło to wypadkiem. Dlatego też taka decyzja.

Otrzymaliśmy sumę (…). Dzięki temu wystarczyło nam na zakup 3,5 opony. To ogromna pomoc.

W następnym mailu, już z komórki prześlę zdjęcie samochodu z nowymi oponami i rachunek zakupu.

Z całego serca dziękuję wszystkim, którzy pomogli nam poruszać się po drogach misyjnych bardziej bezpiecznie.

Z darem codziennej modlitwy,

Siostra Alicja Śpiewak

Z Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

Barkoissi, 24 października, 2022

Szczęść Boże.

Wczoraj zaczął się Tydzień Misyjny, 23-29 X 2022 .

To szczególny czas modlitwy za misjonarzy. W całym Kościele powszechnym obchodziliśmy niedzielę misyjną. Miałem przy tej okazji więcej pracy.

Miałem mszę świętą w centrum naszej parafii a potem pojechałem z posługą do jednej z wiosek. Przy tej okazji wczorajsza taca była przeznaczona na cele misyjne.

Również chciałem pozdrowić was wszystkich tych, którzy nas wspierają w naszej pracy misyjnej tutaj w Togo. Dziękuję wam wszystkim bardzo za wszelkie wsparcie modlitewne i za wszelkie ofiary otrzymane na rzecz naszej misji w Barkoissi.

Bóg zapłać. pozdrawiam i błogosławię. Pokój i Dobro.

O. Robert Edward Jurzysta ofm.

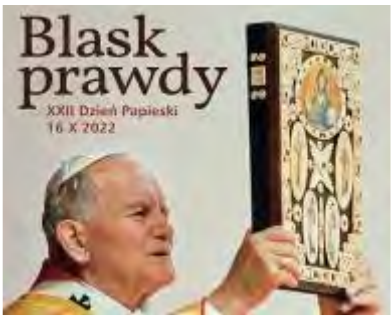

Z Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

Barkoissi, 16 października, 2022

Drodzy Przyjaciele Misji,

Dziś wielkie wydarzenia.

Święta Jadwiga, rocznica wyboru Papieża Jana Pawła ll. Więc jest za co dziękować Panu Bogu.

Ja również chciałem powiedzieć wam i Panu Bogu że dzięki wam otrzymałem znów pomoc w intencjach mszalnych, które są nam tu wielką pomocą. Bóg zapłać.

Dziękuję wam i wszystkim którzy wspieracie misje i misjonarzy .

Niech Pan Was błogosławi i strzeże, niech obdarzy Was pokojem. Pozdrawiam.

Z darem modlitwy.

O. Robert Edward Jurzysta

Togo pisze ks. Robert Edward Jurzysta

Barkoissi, 5 grudnia, 2022

Drodzy przyjaciele naszej misji.

Serdecznie was pozdrawiam.

Dawno nie dawałem żadnych wiadomości o tym, co dzieje się u nas w Barkoissi. Dziś więc postanowiłem trochę napisać.

Niedawno skończyliśmy wiercenie studni głębinowej i również rozpoczęła się nowa budowa.

Budowa Kaplicy pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, w wiosce Loko położonej 10 km od Barkoissi.

Tymczasowa kaplica zrobiona z gliny zaczęła się już pomału psuć i nadszedł czas na coś bardziej trwałego.

Prace powolutku ruszyły, kaplica przewidziana jest na ok. 200 - 250 osób. Mam nadzieję, że tę budowę uda się szybko zakończyć przy Bożej pomocy i ludzkim wsparciu za które wam też dziękuję. (…)

Wczoraj zaczęła się pierwsza niedziela Adwentu więc pomału zaczynamy myśleć o świętach Bożego Narodzenia.

W naszej parafii 75 osób wstąpiło oficjalnie do kościoła otrzymując pierwszy znak. To jest oficjalne włączenie do Kościoła.

Przez trzy lata będą się teraz przygotowywać do Chrztu Świętego.

Dziwnie to troche, że w Europie ludzie odchodzą od Kościoła a tutaj w Afryce każdego roku przybywa Chrześcijan.

Już drugi tydzień jak czas Adwentu się zaczął i pomału zbliżają się Święta Bożego Narodzenia.

Jak co roku, chciałbym was prosić o pomoc, aby zorganizować naszym dzieciom i osobom potrzebującym małe świąteczne prezenty i wspólny posiłek. Chcemy się podzielić radością Bożej Dzieciny która przyszła przecież do każdego z nas. (…)

Za wszelką pomoc dziękuję wam i życzę owocnego przeżycia czasu Adwentu.

Pozdrawiam i błogosławię+

Pokój i Dobro. Z darem modlitwy,

O. Robert Edward Jurzysta

AMERYKA POŁNOCNA

Z KANADY

Z Edmonton, pisze Marek Kuncewicz

Edmonton, 29 sierpnia, 2020

N.P. Jezus Chrystus!

Kochani!

I tak to nadchodzi koniec lata. Liczymy jeszcze na piękny wrzesień. W każdym bądź razie kończy się sierpień i nadeszła pora aby przekazać ofiarę dla tych, którzy tak się starają przekazać Chrystusa zwłaszcza tych, którzy żyją w ciężkich warunkach. Przyjmijcie łaskawie moją ofiarę i modlitwę za tych, którzy są naszymi "front line workers". Całujemy i przytulamy.

Marek i Małgosia z Rodziną

Z Edmonton, pisze Marek Kuncewicz

27 października, 2022

Kochani! I tak prawie się zakończył październik - miesiąc Różańca Świętego. Jak co miesiąc załączamy moją ofiarę dla misjonarzy na pierwszej lini frontu.

U nas już się robi chłodno, ale zima szybko minie i znowu będzie lato.

Kochamy Was, ściskamy i całujemy,

Marek z Rodziną

Z Edmonton, Kanada pisze Marek i Malgorzata Kuncewicz

Edmonton, 22 listopada, 2022

Droga Redakcjo,

W związku ze Świętami Bożego Narodzenia przesyłamy Wam życzenia wszystkiego co najlepsze - aby Wasza praca i wysiłek przyniosły jak najlepsze rezultaty i abyście czuli, że Pan Bóg was wspomaga i pamiętali, że wiele pustych brzuszków zostało napełnionych dzięki waszemu wysiłkowi . "Tak trzymajcie".

Marek i Małgorzata z Edmonton

PODZIĘKOWANIE OD KPPM

Zarząd Komitetu Pomocy Polskich Misjom (KPPM) dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się aktywnym udziałem w naszym corocznym bazarze, z którego dochód przeznaczony jest na pomoc polskim misjonarkom i misjonarzom w tak wielu krajach.

Dziękujemy najbardziej Ojcu Antoniemu Degutis, OMI, za umożliwienie korzystania z sali parafialnej i pani Krysi Paluch za pomoc.

Dziękujemy sklepom za dotacje pierogów, ciast i tym, którzy o tę pomoc zabiegali, poświęcając swój prywatny czas.

Wszystkim, którzy ubogacili nasz Misyjny Bazar domowymi potrawami i wypiekami. Wszystkim, którzy pracowali w domach, przygotowując tak różnorodne propozycje, a potem przywieźli je na określony dzień pomimo utrudnień w komunikacji.

Dziękujemy wszystkim pracującym wytrwale w kuchni, wydającym barszcz i ciepłe posiłki, sprzedającym ciasta.

Dziękujemy tym, którzy pomagali ustawiać, a potem sprzątać stoły, porządkować kuchnię i całą salę parafialną.

Dziękujemy również wszystkim, którzy mogli w tym czasie być razem z nami, ofiarowali pieniężną czy jakąkolwiek pomoc Polskim Misjom rozsianym w tak wielu miejscach na świecie.

W imieniu Komitetu Pomocy Polskim Misjom (KPPM),

Barbara Gawlik - sekretarz KPPM

DZIĘKUJEMY!

Datki na Fundusz Misyjny : **ST. HYACINTH MISSION FUND - BN 11917 6451 RR0001** *Czeki można wysyłać na :*ST. HYACINTH MISSION FUND PO BOX 46089 2339 OGILVIE RD GLOUCESTER, ON, K1J 9M7
lub dokonywać wpłat online: https://www.canadahelps.org/en/charities/st-hyacinth-mission-fund/

Część listową biuletynu opracowała Bożena Serafin. *Korekta: Bożena Wielgosz, Jolanta Kania i Jan Serafin*

Wigilijny opłatek

Ks. Zbigniew Głowacki

W liturgii Kościoła wigilia, to dzień przed większą uroczystością przeżywany jako modlitewne i refleksyjne przygotowanie do niej. W mentalności Polaka wigilia kojarzy się z dniem poprzedzającym Boże Narodzenie, a właściwie to z uroczystą wieczerzą tego dnia, przeżywaną w rodzinnej wspólnocie.

Stół wigilijny odpowiednio przygotowany, mający przyjąć rozmaitość postnych potraw, tego wieczoru ubogacony jest wymowną bielą opłatka.

Opłatek to forma chleba, którym na początku wieczerzy wigilijnej „łamią się" jej uczestnicy, wybaczając wzajemnie zaszłe urazy, składając serdeczne życzenia; a wszystko to dzieje się w odniesieniu do zbawczej tajemnicy Bożego Narodzenia. Ta piękna polska tradycja opłatkowa, choć nie wiadomo dokładnie kiedy się zrodziła, całą swoją wymową nawiązuje do słowiańskiej tradycji gościnnego chleba, a także do pierwszych wieków chrześcijańskich, w których sprawowana Najświętsza Ofiara nazywała się „łamaniem chleba". „Łamanie się opłatkiem" przy wigilijnym stole, to jakby zapowiedź wejścia w głębię Tajemnicy Eucharystycznej na Pasterce i w czasie całych Świąt.

Nazwa „opłatek" pochodzi od łacińskiego oblatum - dar ofiarny - i dotyczy specyficznego gatunku przaśnego chleba. Takim chlebem karmił się naród wybrany w czasie wędrówki do ziemi obiecanej. Opłatki - hostie, w znanej nam formie, prawdopodobnie dopracowano już w średniowieczu. Natomiast ich forma wigilijna pojawić się miała w XVI w., w wyniku zastosowania nowego sposobu ich wypiekania. Odpowiednie metalowe kształtki na żelaznych szczypcach grawerowano różnymi figurami i scenami o treści Bożego Narodzenia. Wlewane rzadkie ciasto było dociskane i pieczone na ogniu.

Opłatkowa tradycja polskiego narodu została wpisana w rodzime malarstwo i w literaturę piękną. Henryk Sienkiewicz w Potopie każe o. Kordeckiemu przesłać z Jasnej Góry dla Szwedów paczkę opłatków, jako bożonarodzeniowy podarunek; zaś Władysław Reymont w Chłopach barwnie przedstawia wypiek opłatków przez lipeckiego organistę.

Dzisiaj opłatki pieką specjalistyczne piekarnie zakonne lub świeckie. Organiści zaś, względnie inni przedstawiciele wspólnot parafialnych, przygotowują z nich odpowiednie paczki. Przed rozdziałem opłatków często miejscowy proboszcz błogosławi je po Mszy św. w I Niedzielę Adwentu. Wręczanie opłatków zawsze wiązało się ze wstępnymi życzeniami świątecznymi.

Dawniej w białej wiązce opłatkowej spiętej kolorową krajką papieru znajdowały się kolorowe opłatki (do ciasta dodawano odpowiednie farby), z przeznaczeniem dla zwierząt. W niektórych regionach wypiekano opłatki z zielem, najczęściej była nim ruta.

Do dzisiaj można spotkać opłatki małego formatu. Roznoszący wręczali je dzieciom, które zawsze łakomie patrzyły na całą paczkę. Te mniejsze opłatki zwykło się też wkładać do kopert zawierających spisane życzenia świąteczne dla określonego adresata.

Z nazwą materialnego opłatka wiąże się pewna forma spotkania wspólnotowego zwanego „opłatkiem". Organizują go wspólnoty parafialne, pracownicy danego zakładu, biura, oddziału - wyprzedzając dzień wigilijny lub wiążą go z trwającym okresem Bożego Narodzenia. W przypadku rzeczywistej atmosfery opłatkowej nie brakuje na takim spotkaniu modlitwy, serdecznych życzeń, kolęd i samego znaku białego chleba. Głośne zabawy alkoholowe, choćby miały opłatkowy listek, z „opłatkiem" nie mają wiele wspólnego.

Warto jeszcze przytoczyć treść modlitwy, którą błogosławi się opłatki:

W tej uroczystej chwili wychwalamy Boga, naszego Ojca, za Świętą Noc, którą teraz wspominamy, a w której Jednorodzony Jego Syn, Jezus Chrystus, narodził się z Maryi, aby być Bogiem z nami.

Dziękujemy Ci, Boże i Ojcze nasz, za ten biały chleb - opłatek, owoc ziemi i ludzkiej pracy, który zgromadził nas dzisiaj w jedno przy tym stole, podobnie jak wówczas, kiedy mocą Twego Słowa staje się Twoim Ciałem i gromadzi nas we wspólnocie ołtarza.

Pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się łamać i - zwyczajem ojców naszych - składać sobie wzajemne życzenia świąteczne.

Panie, Ty sam nauczyłeś nas tego, aby w znaku przełamania się chlebem dzielić się z innymi - a zwłaszcza z potrzebującymi - miłością, życzliwością i pokojem.

Obdarz więc nas wszystkich Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Ojcowską Twą dobroć. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen. (Agenda Liturgiczna Diecezji Opolskiej, Opole 1986 r.)

Oby piękna i bogata tradycja wigilijnego opłatka żyła pośród nas i była przekazywana, nie tylko na polskiej ziemi, następnym pokoleniom.

źródło: https://m.niedziela.pl/artykul/4768/nd/Wigilijny-oplatek

Święty Szczepan - pierwszy męczennik

Piotr Drzyzga

Urodził się w Jerozolimie. Był jednym z 7 diakonów, których Apostołowie wybrali do pomocy w głoszeniu Ewangelii oraz do posługi ubogim, o czym wspominają Dzieje Apostolskie.

Jego pragnieniem było między innymi zreformowanie judaizmu. Prawowierni Żydzi za głoszenie chrześcijaństwa uwięzili go i oskarżyli o bluźnierstwo i występowanie przeciw Prawu i Świątyni. Postawiony przed Sanhedrynem wykazywał, że posłannictwo Jezusa było Bożym planem, a Żydzi, podobnie jak ich przodkowie, ustawicznie się im sprzeciwiają. A gdy w uniesieniu stwierdził, że widzi, jak otwierają się niebiosa, w których Jezus zasiada po prawicy Boga, rozwścieczyło to jego sędziów do tego stopnia, że bezzwłocznie wyprowadzono go za mury miasta i ukamienowano. Podczas kamienowania Szczepan modlił się by grzechy jego prześladowców zostały im wybaczone. Zginął w 36 roku. Przy jego śmierci miał być obecny (jako młodzieniec) Szaweł, późniejszy Apostoł Narodów.

Jest pierwszym chrześcijańskim męczennikiem. Jego grób odkryto w roku 415. Ze staropolskich zwyczajów związanych z dniem świętego Szczepana warto wymienić te, podczas których rzucano w kościele w czasie Mszy świętej zboże na pamiątkę kamienowania lub, gdy w domach smarowano miodem deski przybite do belek stropowych i kiedy rzucone na nie ziarno przylegało, oznaczać miało to zapowiedź dobrych zbiorów.

W ikonografii przedstawia się Szczepana jako młodzieńca ubranego w dalmatykę (szatę liturgiczną diakona), lub w białą tunikę, zaś jako jego atrybuty występują księga, kamienie (spoczywające na niej, lub trzymane przez niego w rękach), a także gałązka palmowa. Jest patronem diakonów, woźniców, murarzy, krawców, kamieniarzy, tkaczy, kucharzy oraz diecezji wiedeńskiej.

Aktualnie wspomnienie św. Szczepana obchodzi się 26 grudnia.

Refleksja:

To, co w postawie świętego Szczepana może w nas, współcześnie żyjących, wzbudzić podziw, to jego niespotykana aktywność oraz fakt, iż zapoczątkował tak wiele działań, które kontynuowane są w Kościele katolickim do dzisiaj. Głosił Ewangelię Jezusa obficie korzystając ze Starego Testamentu. Dlatego można go, z przymrużeniem oka, zaliczyć do pierwszych biblistów.

Ów pierwszy męczennik może też uchodzić za jednego z pierwszych mistyków - widział otwarte niebo. Angażował się także w służbę społeczną i posługę ubogim, a przecież działalność charytatywna po dziś dzień jest jednym z najistotniejszych punktów wśród działań podejmowanych przez Kościół.

Dał także heroiczny przykład, w jaki sposób należy wybaczać swym prześladowcom i wrogom – coś, co nam, współczesnym, przychodzi zwykle z niebywałym trudem, czasem zaś nie potrafimy tego zrobić wcale...

źródło: https://kosciol.wiara.pl/doc/490545.Swiety-Szczepan-pierwszy-meczennik

STYCZEŃ	**Za wychowawców** – Módlmy się, aby wychowawcy byli wiarygodnymi świadkami, ucząc braterstwa zamiast rywalizacji i wspierając przede wszystkim wrażliwych młodych ludzi.
LUTY	**Za parafie** – Módlmy się, aby parafie, w których centralne miejsce zajmuje komunia, stawały się coraz bardziej wspólnotami wiary, braterskimi i otwartymi na najbardziej potrzebujących.
MARZEC	**Za ofiary nadużyć** – Módlmy się za tych, którzy cierpią z powodu zła zadanego przez członków wspólnot kościelnych, aby w tym samym Kościele znaleźli konkretną odpowiedź na swój ból i cierpienie.
KWIECIEŃ	**O kulturę niestosowania przemocy** – Módlmy się o budowanie kultury pokoju i niestosowania przemocy poprzez ograniczenie dostępu do broni dla państw i obywateli.

KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE

WATYKAN

Kard. Cantalamessa: nie usiłujmy obdarować Boga, przyjmijmy Go jako dar.

Krzysztof Bronk /vaticannews.va /Watykan (KAI)

Podczas tych świąt musimy się stać jak dzieci, bo tylko dziecko spontanicznie przyjmuje miłość swych rodziców, wierzy, że jest kochane. My też musimy przyjąć w te święta nieskończoną miłość Boga do nas – mówił podczas ostatniego adwentowego kazania w Watykanie kaznodzieja Domu Papieskiego kard. Raniero Cantalamessa. W tym roku skupił się na cnotach teologalnych: wierze, nadziei i miłości, przypominając, że to właśnie one są bramą, przez którą Bóg wchodzi do naszego życia.

Pierwszą rzeczą, którą musimy zrobić w Boże Narodzenie to uwierzyć w miłość Boga do nas. Tradycyjny akt miłości, przynajmniej do osobistego odmawiania nie powinien się zaczynać od słów: Boże mój, miłuję Cię z całego serca, lecz Boże mój, wierzę z całego serca, że mnie kochasz. Wydaje się to łatwe, a w rzeczywistości jest jedną z najtrudniejszych rzeczy na świecie. Człowiek jest bardziej skłonny do bycia aktywnym niż pasywnym, do robienia raczej niż przyzwalania na robienie. Nieświadomie nie chcemy być dłużnikami, ale wierzycielami; chcemy, owszem, Bożej miłości, ale jako nagrody, a nie jako daru" – wskazał włoski kapucyn.

Kard. Cantalamessa zauważył, że tylko dzieci potrafią w taki sposób przyjmować miłość. Mają pełne zaufanie do miłości swych rodziców. I dlatego Jezus chce, byśmy stali się, jak dzieci, byśmy narodzili się na nowo.

„Nie jest łatwo ponownie stać się dzieckiem. Życiowe doświadczenia, gorycze, zawody sprawiają, że stajemy się ostrożni, roztropni, a niekiedy cyniczni. Niemal wszyscy jesteśmy podobni do Nikodema: «Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem?». Jak możemy narodzić się na nowo, odzyskać entuzjazm, zdumiewać się w Boże Narodzenie jak dzieci? A co Jezus odpowiada Nikodemowi? «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego». A zatem nie jest to wynik ludzkich wysiłków i pragnień czy poruszeń serca. Jest to dzieło Ducha Świętego" – stwierdził kaznodzieja Domu Papieskiego.

My wiemy, że miłość rzeczywiście stała się dzieckiem, wydarzeniem, więcej, Osobą. Miłość Ojca stała się ciałem – tymi słowami parafrazował werset Ewangelii św. Jana 1, 14, jeden z autorów z II wieku. Miłość naprawdę stała się dzieckiem, Dzieciątkiem Jezus. «Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną»"

Zachęcił do otwarcia „drzwi serca na to Dziecko, które kołacze". „Najpiękniejszą rzeczą, jaką możemy zrobić w Boże Narodzenie to nie zrobić coś dla Boga, ale przyjąć w zdumieniu dar, który Bóg Ojciec daje światu w swym własnym Synu. Pewna legenda opowiada, że wśród pasterzy, którzy w bożonarodzeniową noc przybyli do Dzieciątka, był też pastuszek tak ubogi, że nie miał niczego, co mógłby ofiarować Matce Bożej. Dlatego stał z boku zawstydzony. Wszyscy pasterze prześcigali się, by dać Maryi własny dar. A Ona nie mogła ich wszystkich przyjąć, bo miała na ręku Dzieciątko Jezus. Ale kiedy zobaczyła tego ubogiego pastuszka, wzięła Dzieciątko i dała Je mu na ręce. To, że nie miał niczego przyniosło mu szczęście. Niech tak samo będzie i z nami!" – życzył kard. Cantalamessa.

Papież: wirus wojny jest trudniejszy do pokonania niż te, które dotykają ludzkiego organizmu.

(KAI) Watykan

Franciszek nawiązując do słów św. Pawła podkreślił konieczność czujności, by nie zamykać się w sobie, lecz być „jak strażnicy zdolni do czuwania i uchwycenia pierwszego światła jutrzenki, zwłaszcza w godzinach najmroczniejszych".

Mówiąc o pandemii Covid-19 papież podkreśla jej skutki duchowe i społeczne, w tym ujawienie słabości świata, w którym żyjemy. Analizując te doświadczenia Ojciec Święty zwraca uwagę na potrzebę odkrycia skarbu, jakim jest ludzkie braterstwo, oparte na naszym wspólnym Bożym dziecięctwie, oraz, że nikt nie może ocalić się sam. Wskazuje, że trzeba wspólnie poszukiwać i promować wartości uniwersalne, które wyznaczają drogę tego ludzkiego braterstwa. Zaznacza, że do pozytywnych skutków pandemii należy odkrycie na nowo wartości pokory i krytyczne podejście do postępu technologicznego. „Właśnie razem, w braterstwie i solidarności budujemy pokój, zapewniamy sprawiedliwość i przechodzimy przez najbardziej bolesne wydarzenia…Tylko pokój, który rodzi się z braterskiej i bezinteresownej miłości, może pomóc nam przezwyciężyć kryzysy osobiste, społeczne i globalne" – stwierdza Franciszek.

Papież podkreśla zarazem, że wojna na Ukrainie nie tylko odcisnęła bolesne piętno na osobach bezpośrednio nią dotkniętych, lecz jej skutki uboczne ogarniają cały świat. Zaznacza, że „wirus wojny jest trudniejszy do pokonania niż te, które dotykają ludzkiego organizmu, ponieważ nie pochodzi z zewnątrz, ale z wnętrza ludzkiego serca, zepsutego przez grzech".

Podsumowując Ojciec Święty zwraca uwagę, że „musimy myśleć o sobie w perspektywie dobra wspólnego, w wymiarze wspólnotowym, czyli jako «my», otwarci na powszechne braterstwo". „Musimy powrócić do kwestii zapewnienia zdrowia publicznego dla wszystkich; promować działania pokojowe w celu zakończenia konfliktów i wojen, które nadal generują ofiary i ubóstwo; zgodnie zadbać o nasz wspólny dom. - stwierdza Franciszek w konkluzji swego orędzia na 56. Światowy Dzień Pokoju.

Watykan: abp Szal rozmawiał o procesie beatyfikacyjnym Rodziny Ulmów
KAI/Rzym

Abp AdamSzal przebywa w Watykanie, gdzie spotkał się z kard. Marcello Semeraro, prefektem Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. Podczas spotkania Metropolita Przemyski rozmawiał o toczącym się procesie beatyfikacyjnym Rodziny Ulmów z Markowe.

Archidiecezja przemyska prowadzi proces beatyfikacyjny rodziny Ulmów, a jego postulatorem jest ks. dr Witold Burda.

W 1944 roku ok. godz. 5.00 rano w Markowej k. Łańcuta niemieccy żandarmi zamordowali ośmioro Żydów oraz ukrywających ich Józefa Ulmę i będącą w ostatnim miesiącu ciąży jego żonę Wiktorię. Razem z rodzicami zamordowano też szóstkę ich dzieci.

Ośmioro Żydów Ulmowie zaczęli ukrywać prawdopodobnie w drugiej połowie 1942 r. Ukrywali pochodzącego z Łańcuta handlarza bydłem Saula Szalla wraz z jego czterema dorosłymi synami oraz Gołdę i Genie Goldman. Genia ukrywała się z małą córką. Goldmanowie byli sąsiadami rodzinnego domu Józefa Ulmy, który znany z życzliwości do Żydów. Wcześniej innej rodzinie żydowskiej pomógł wybudować kryjówkę. Ulmowie byli też świadkami, jak na sąsiedniej parceli, gdzie grzebano zwierzęta, Niemcy rozstrzelali w 1942 r. 34 Żydów z Markowej i okolic.

W liczącej ok. 4,5 tys. mieszkańców Markowej Ulmowie nie byli jedyną rodziną, która ukrywała Żydów. Co najmniej 20 innych Żydów przeżyło okupację w pięciu chłopskich domach. Przed II wojną światową w Markowej mieszkało ok. 120 Żydów.

W 2004 r. odsłonięto w Markowej pomnik poświęcony rodzinie Ulmów. W 2010 r. prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył ich Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

17 marca 2016 r. z udziałem prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski abp. Stanisława Gądeckiego w Markowej na Podkarpaciu otwarto Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmó.

ŚWIAT

Betlejem zaczyna na nowo tętnić życiem.
Krzysztof Dudek SJ Betlejem (KAI)

Ulice Betlejem rokrocznie zapełniają się gośćmi w okresie Bożego Narodzenia. Przez ostatnie dwa lata mogło się jednak wydawać, że jest to miasto duchów. Liczne hotele, sklepy i kramy stały puste, a mieszkańcy ubożeli z dnia na dzień. Dziś miejsce przyjścia na świat Jezusa zaczyna tętnić życiem jak przed pandemią.

Jak Bóg da, powrócimy w tym roku do stanu sprzed pandemii, a może nawet będzie lepiej" – mówi z nadzieją Hanna Hanania, burmistrz Betlejem. Wspomina, że w ceremonii zapalenia światełek na choince uczestniczyło aż 15 tys. ludzi.

Izraelskie ministerstwo szacuje, że tego roku na święta przybędzie 120 tys. gości zza granicy. Ruch więc nadal pozostanie mniejszy w porównaniu do 150 tys. turystów przybyłych w przedpandemicznym 2019 r. Jest to jednak rewolucja względem lockdownu.

Cieniem kładą się starcia na granicy między Zachodnim Brzegiem Jordanu a Izraelem. W tym roku zginęło w nich 150 Palestyńczyków i 31 Żydów. Był to więc najgorszy czas od 2006 r. W ostatnich tygodniach padł jeden nastolatek mieszkający w obozie dla uchodźców w pobliżu Betlejem. Ludzie z miasta podjęli jednodniowy strajk w geście protestu.

Co najmniej pięć państw oficjalnie zabrania obchodów Bożego Narodzenia.

Władze Arabii Saudyjskiej, uważającej się za „strażniczkę świętych miejsc islamu": Mekki, Medyny i kamienia Ka-

aba, zabraniają wyznawania u siebie jakiejkolwiek innej religii niż muzułmańska. W tej sytuacji również wszelkie zewnętrzne oznaki obchodzenia świąt chrześcijańskich są surowo zakazane. W 2015 Muhammad al-Arefe, jeden z najbardziej wpływowych miejscowych szejków, powiedział "swemu ludowi, swoim synom i córkom z Europy i innych miejsc: nie wolno uczestniczyć w obchodach Bożego Narodzenia i Nowego Roku, ponieważ towarzyszą im alkohol, taniec, upijanie się i mieszanie się płci".

Również Tadżykistan zabrania obchodów święta Narodzenia Pańskiego, a zakaz ten zaostrzono jeszcze bardziej w grudniu 2015, gdy tamtejsze Ministerstwo Oświaty zakazało "ustawiania choinek (naturalnych lub sztucznych)" w szkołach i na wyższych uczelniach. Nie wolno także "używać sztucznych ogni, wydawać świątecznych przyjęć, wręczać podarków i zbierać pieniędzy".

W Brunei na północnym wybrzeżu indonezyjskiej wyspy Kalimantan zakazało w grudniu 2014 publicznych obchodów Bożego Narodzenia (i innych świąt chrześcijańskich), uzasadniając to tym, że "mogłyby one sprowadzić na złą drogę muzułmanów i zaszkodzić ich wierze".

Somalia na wschodnim wybrzeżu Afryki zakazała świętowania Bożego Narodzenia, uważając, iż może to zagrażać wierze muzułmańskiej. Uzasadniając tę decyzję resort spraw religijnych tego kraju wyjaśnił, iż tego rodzaju obchody "nie mają niczego wspólnego z islamem". A Mohamed Kheyrow – wysoki urzędnik miejscowego Ministerstwa Sprawiedliwości – uznał za "niesłuszne obchodzenie przez muzułmanów somalijskich tego święta, gdyż przypomina to porzucenie wiary".

W 2016 przywódca Korei Północnej Kim Dzong Un zarządził zaprzestanie świętowania Narodzenia Pańskiego 25 grudnia (które zresztą i tak nie było obchodzone) i zamiast tego w tym dniu należy uczcić jego babkę, urodzoną właśnie w tym dniu w 1919, nazywaną "świętą matką rewolucji".

Różnego rodzaju ograniczenia i utrudnienia w obchodzeniu tego święta wprowadziło też wiele innych krajów, np. Chiny i większość monarchii i republik islamskich, przy czym najczęściej za podobnymi zakazami kryje się obawa, że takie świętowanie mogłoby prowadzić do osłabienia reżymu komunistycznego bądź wiary muzułmańskiej.

Izrael: Naukowcy odkryli najwcześniejsze zdanie zapisane w języku kananejskim
PAP - Paweł Wernicki

Na odkrytym przez izraelskich naukowców grzebieniu z kości słoniowej z roku 1700 p.n.e. wyryty jest napis wzywający do wytępienia wszy. To bezpośredni dowód na używanie alfabetu kananejskiego w codziennych czynnościach około 3700 lat temu – informuje „Jerusalem Journal of Archaeology".

Grzebień został odkryty w mieście Tel Lachish w Izraelu przez zespół z Hebrew University oraz Southern Adventist University (USA).

Litery napisu zostały wyryte bardzo płytko. Grzebień został znaleziony w roku 2017 roku, ale bardzo płytko wyryte litery zauważono dopiero w 2022 roku.

Grzebień jest bardzo mały - mierzy około 3,5 na 2,5 cm. Miał zęby po obu stronach - choć nadal widoczne są ich podstawy, same zęby zostały wyłamane jeszcze w czasach starożytnych.

Tym, co wyróżnia grzebień, jest 17 liter kananejskich. Są archaiczne w formie – z pierwszego etapu wynalezienia pisma alfabetycznego. Tworzą siedem słów w języku kananejskim, które brzmią: „Niech ten kieł wykorzeni wszy z głowy i brody". „To pierwsze zdanie, jakie kiedykolwiek znaleziono w języku kananejskim w Izraelu.

Napis na grzebieniu jest bezpośrednim dowodem na używanie alfabetu w codziennych czynnościach około 3700 lat temu. To punkt zwrotny w historii ludzkiej zdolności pisania" - wskazał prof. Garfinkel.

W drugim tysiącleciu p.n.e. Lachisz było głównym miastem kananejskim i drugim najważniejszym miastem w biblijnym Królestwie Judy. Do tej pory znaleziono tam 10 inskrypcji kananejskich - więcej niż w jakimkolwiek innym miejscu w Izraelu. Miasto było głównym ośrodkiem używania i zachowania alfabetu przez około 600 lat, w latach 1800-1150 p.n.e.

Pomoc Kościołowi w Potrzebie

Rośnie liczba krajów, gdzie chrześcijanie są prześladowani
KAI

Liczba krajów, gdzie chrześcijanie są nękani i prześladowani za wiarę, wzrosła ze 145 do 153 – wynika z raportu pt. „Prześladowani i zapomniani?", wydanego przez Pomoc Kościołowi w Potrzebie. Dokument został zaprezentowany na Jasnej Górze, która w ramach solidarności z cierpiącymi dołączyła do ogólnoświatowej kampanii „Red Week".

Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie w raporcie pt. „Prześladowani i zapomniani?" wskazuje na pogarszającą się sytuację chrześcijan na świecie. „W 2020 roku mówiliśmy o prześladowaniach, dyskryminacji w 145 krajach. Dziś mówimy już niestety o 153" – mówił ks. Paweł Antosiak z PKWP. Podkreślił, że nękania za wiarę nasiliły się w 75 proc. państw monitorowanych przez Papieskie Stowarzyszenie.

Raport mówi o gwałtownym wzroście przemocy w Afryce. W Nigerii ginie rekordowa liczba chrześcijan. „W ciągu ostatniego roku to ponad 7 tys. wiernych. Ponad 2 mln osób zostało zmuszonych do ucieczki" – zauważył ks. Antosiak.

Z dokumentu wynika również, że na Bliskim Wschodzie utrzymuje się duża skala migracji chrześcijan, co zagraża przetrwaniu najstarszych wspólnot. „W Palestynie chrześcijanie 75 lat temu stanowili 18 proc. społeczeństwa. Dziś jest to niespełna 1 proc." – zwrócił uwagę ks. Antosiak.

Tomasz Zawal, dyrektor biura PKWP w Poznaniu mówił m.in. o zapomnianym dramacie chrześcijan żyjących w północnej Etiopii. „W to miejsce uciekło wielu przesiedleńców, uchodźców z Sudanu Południowego i Erytrei. Pojawiły się tam tendencje separatystyczne. Państwo zareagowało poprzez wysłanie armii. W 2020 roku doszło tam do wielkiej masakry, kiedy na osoby wychodzące z kościoła po niedzielnej Mszy św., spadł grad kul. Naoczni świadkowie szacują liczbę ofiar między 750 a 1000".

W ramach solidarności z cierpiącymi wyznawcami Chrystusa Jasna Góra, gdzie został zaprezentowany raport, została podświetlona na czerwono, przez co dołączyła do ogólnoświatowej kampanii „Red Week" Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

„Jasna Góra jest duchową stolicą naszej Ojczyzny, dlatego nie mogło jej zabraknąć na szlaku Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

POLSKA

Abp Skworc: krzyże spod kopalni „Wujek" przypominają o naśladowaniu ukrzyżowanego Pana
Katowice (KAI)

Krzyże spod kopalni „Wujek" przypominają o naśladowaniu ukrzyżowanego Pana - mówił w 41. rocznicę pacyfikacji kopalni „Wujek" abp Wiktor Skworc. Metropolita katowicki przewodniczył mszy św. w kościele pw. Krzyża Świętego w Katowicach. W uroczystościach wzięły udział rodziny zamordowanych górników oraz przedstawiciele władz.

Metropolita katowicki w homilii przypomniał wydarzenia sprzed 41 lat. Jak mówił, w czwartym dniu stanu wojennego komunistyczna władza zgromadziła pod kopalnią „Wujek" 1471 funkcjonariuszy MO i ZOMO oraz 760 żołnierzy, dysponujących 22 czołgami i 44 wozami bojowymi. Wewnątrz strajkowało 3,5 tys. górników. Czołgi sforsowały kopalniany mur, a uzbrojone oddziały wkroczyły na teren zakładu. Górnicy byli ostrzeliwani środkami chemicznymi, polewani wodą.

Jak zauważył abp Skworc, dokumentacja tego wydarzenia, wpisana w szeroki kontekst polityczno-społeczny, znajduje się w Śląskim Centrum Wolności i Solidarności. To z rampy tego budynku padły śmiertelne strzały w kierunku górników.

Duchowny przywołał słowa Teresy Kopczak wypowiedziane 26 lat temu w imieniu wdów po poległych górnikach. - Z jej ust słowo „wybaczamy" padło bez czekania na słowo „przepraszamy" - przypomniał. Dziś w kościele odsłonięto i poświęcono tablicę z tymi historycznymi słowami. Z inicjatywą ufundowania tablicy wyszły wdowy po górnikach z Wujka, w szczególności rodzina Teresy Kopczak.

Metropolita katowicki zachęcał wszystkich zgromadzonych do realizacji słów św. Pawła: „zło dobrem zwyciężaj". - To właściwy sposób, aby ograniczać ekspansywne terytorium zła i poszerzać przestrzeń dobra - wzywał. Zachęcał też zgromadzonych, by nie tracili wiary w Jezusa Zbawcę .

Umieć czekać

Adwent to coś więcej niż czekanie, to raczej czuwanie – czuwać to znacznie więcej niż czekać.
Niedziela Ogólnopolska (ks. Grabkowski)

Cała mądrość życia to umieć czekać i mieć nadzieję. Trudno się nie zgodzić z tą trafną życiową sentencją. Przecież czekanie, oczekiwanie jest częścią naszego życia. Wciąż na coś czekamy. Gdy jesteśmy dziećmi, nie możemy się doczekać dorosłości, chcemy szybko być „duzi". Jako dorośli czekamy na dobrą pracę, na wakacje, na spotkanie kochającej osoby. I choć lata szybko mijają, my nie przestajemy czekać... na chwilę wytchnienia, odpoczynku, wreszcie na zasłużoną emeryturę. Wszyscy – bez względu na wiek – czekamy na lepsze czasy. To oczekiwanie ma szczególne znaczenie w Adwencie – tym czterotygodniowym okresie czekania na Boże Narodzenie. Jak i oczekiwania na koniec czasów i ostateczne przyjście Chrystusa.

Adwent to jednak coś więcej niż czekanie, to raczej czuwanie – czuwać to znacznie więcej niż czekać. Adwent zachęca nas, aby przyjrzeć się własnemu czuwaniu: co mówimy, czego słuchamy, co myślimy o sobie i o innych. W Adwencie trzeba znaleźć więcej czasu na modlitwę – na czuwanie serca. Adwent przypomina nam również, że jesteśmy w drodze, że zmierzamy ku jakiemuś celowi, a jest nim wspólne spotkanie w domu Ojca.

Chrześcijaństwo ufa, że przez całą historię idzie Pan, któ***ry*** kiedyś zbierze nasze oczekiwania, troski, nasze czyny i wtedy... wszystko znajdzie swoje wytłumaczenie i wypełnienie w Jego królestwie. Z Bogiem każda chwila jest sama w sobie wartością. On jest naszą ostatnią nadzieją.

Pan Bóg stale trzyma nas w niepewności. Nie pokazuje nam ani tego, co stanie się jutro czy pojutrze, ani dnia naszej śmierci. Dlatego właśnie trzeba czuwać i pamiętać, żeby dobrze rozporządzać czasem, który jest własnością Boga – jak napisał ks. Jan Twardowski. Człowiek wiary nie może tylko oglądać się wstecz. Wierzący zawsze z nadzieją czeka na to, co ma jeszcze nadejść i co ma się zdarzyć jutro. Dlatego właśnie trzeba umieć czekać i mieć nadzieję.

To, co naprawdę ważne
Niedziela Ogólnopolska - Ks. J. Grabkowski

Coraz częściej oczekujemy nie tego, czego powinniśmy. Dlatego w Betlejem nie zrozumieli Boga, kiedy przybył.

Małe drzwi do Bazyliki Narodzenia Pańskiego w Betlejem, ten otwór wysoki na zaledwie metr dwadzieścia, przez który jedynie dzieci mogą przejść, nie zginając kolan – pozostały mi najbardziej w pamięci. Nasz przewodnik po Ziemi Świętej wyjaśnił, że wejście to powstało w średniowieczu i jest tak małe, żeby janczarzy nie mogli wjeżdżać konno do świątyni, straszyć i zabijać wiernych podczas modlitwy. Pomyślałem wtedy, że wolałbym bardziej wzniosły powód, mianowicie taki, że do Boga możemy podejść tylko na dwa sposoby: albo jako dziecko, albo pochylając się nisko. Nie zadzierając głowy, ale pokorniejąc, pomniejszając siebie.

Przykro, że tak wielu z nas nie rozumie istoty świąt Bożego Narodzenia. Coraz częściej dostrzegamy, jak bezpardonowo ruguje się Boże Narodzenie ze świąt, jak się nam wmawia, że lepiej świętować gwiazdkę byle tylko nie zaburzać tego słodkiego nicnierobienia przypominaniem o Wcieleniu Bożego Syna, o Narodzeniu Pańskim, o tym, że „Słowo ciałem się stało...". Nie wspominając już o świątecznych mailach czy kartkach, na których Świętą Rodzinę, pasterzy czy Trzech Króli coraz częściej zastępuje się choinkami, bombkami i słodkimi zwierzaczkami.

W oczekiwaniu na święta radzimy więc, jak dobrze przeżyć ten wyjątkowy okres, by nie przegapić Boga w tym pełnym niepokoju czasie, kiedy świat obawia się wojny, kryzysu, gospodarczego krachu. Boże Narodzenie nadchodzi po to, by ocalić nas od wszelkiej trwogi, nauczyć patrzeć na życie ufnymi oczami dziecka. Przecież wszystko może się jeszcze wydarzyć. Jest jeszcze chwila, by ten niezwykły czas Bożego Narodzenia ocalić przed komercyjną bylejakością i pustką.

Adwentowy czas z Niepokalaną
Niedziela Ogólnopolska

„Maryja wiecznie daje nam Boga. Świat musi tę prawdę widzieć, musi ją uznać i chcieć nią żyć. Nie ma innej drogi do Boga, jak tylko przez ręce Maryi. Bóg sam nie chce inaczej udzielać się światu, jak tylko z ramion Maryi" – przypominał bł. prymas Wyszyński. Szczególne „rozpoznawanie Bożych dróg" dokonuje się na Jasnej Górze z Niepokalaną. To też czas rekolekcji, dni skupienia dla różnych grup wiernych. Niezwykły charakter ma tu uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. 8 grudnia to dzień szczególnej duchowej łączności Jasnej Góry z papieżem, modlitwy za Kościół i naszą ojczyznę. Tego dnia na wzór rzymski przed figurą Niepokalanej na placu jasnogórskim wypowiedziany został Akt zawierzenia Maryi i w hołdzie zostały Jej złożone białe kwiaty, tak jak czyni to Ojciec Święty na placu Hiszpańskim. – Maryjo, gdy za naszą granicą toczy się brutalna wojna, pomóż nam ratować siebie i świat od wszelkiej przemocy, od powietrza, głodu, ognia i wojny, od nagłej i niespodziewanej śmierci, wybaw nas! – prosił abp Wacław Depo.

Dlaczego atakują papieża?
Niedziela Ogólnopolska - Ks. Jarosław Grabowski.

„Usiłują zrozumieć mnie od zewnątrz. Ale mnie można zrozumieć tylko od wewnątrz" – Jan Paweł II do swojego biografa George'a Weigla (7 marca 1996 r.).

Sprawa ataku na Jana Pawła II wzbudza coraz większe zainteresowanie i dyskusję, poprosiliśmy o komentarz Pawła Zuchniewicza, znawcę życia i nauczania Karola Wojtyły.

Redaktor Zuchniewicz podszedł do tematu z charakterystyczną dla siebie przenikliwością i mam nadzieję, że nieco rozjaśni nam kontekst całej sprawy (s. 8-11). Ksiądz profesor Paweł Bortkiewicz natomiast uważa, że przypisywane papieżowi tolerowanie zła nie ma żadnego pokrycia faktograficznego (s. 12). Przywołam jeszcze opinię George'a Weigla, autora doskonałej biografii Jana Pawła II.

W swojej innej książce – Katolicyzm ewangeliczny – ten amerykański pisarz wyjaśnia, że „wiedza, którą posiadają papieże, jest zbyt duża, by mógł ją unieść jeden człowiek; papieże wiedzą o złu i przewrotności świata w skali makro (ponieważ otrzymują regularne informacje od urzędników w Watykanie i nuncjuszy). Tego ciężaru wiedzy nie sposób nieść w pojedynkę i wymaga on szczególnej łaski mocy, którą Pan obiecał Piotrowi. Łaska ta jednak buduje na ludzkim fundamencie fizycznej i psychicznej odporności i wytrzymałości".

Jak mogło więc w ojczyźnie świętego papieża dojść do tak bezprecedensowego ataku na jego osobę? Ten medialny spektakl, rozpisany na role, rozłożony w czasie, reżyserowany z dużą wprawą, mami nas obietnicą ujawnienia prawdy. Jakże przykre jest to, że tak wielu ludzi dało się omamić...

Niedawno w telewizji oglądałem wystąpienie młodej, może 20-letniej dziewczyny, które zakończyła wyznaniem: „Dla mnie papież był zbrodniarzem!". Oniemiałem, bo choć staram się zrozumieć kontestującą, z natury antysystemową młodzież, to są przecież jakieś granice. A może już ich nie ma? Jeśli pozwalamy wycinać z naszej rzeczywistości kolejne autorytety, to jaki świat budujemy? Pustynny pejzaż, w którym nihilizm, cynizm i wrogość będą się jawić jako propozycje wychowawcze...

Papież Franciszek nazwał Jana Pawła II wielkim. Ta wielkość wynika nie z tego, że papież z Polski zmienił historię jako wielki polityk i wybitny dyplomata, lecz z tego, że zmienił on historię jako duszpasterz, nauczyciel, świadek i autorytet. Pamiętajmy o tym, gdy kolejny raz ktoś będzie się zajmował wyłącznie rysami na wizerunku świętego.

opracowała: Barbara Gawlik

źródła: Tygodnik Niedziela, Niedziela Ogólnopolska, KAI, Watykan News, niedziela.pl, PAP

Radosnych Świąt

Bożego Narodzenia

Blonski, Jadwiga
Bronowski, Sławomir
Danielak, Maria
Goc, Jerzy i Zofia
Kania, Jolanta
Kearney, Krystyna
Krzaniak, Dr. Sylwester i Danuta
Kuncewicz, Marek i Małgorzata
Polonia, North
Przednowek, Rafał
Rekas, Jan i Maria
Surma, Mirosław i Małgorzata
Tardif, Danuta
Wielgosz, Dr. Andrzej i Bożena
Wisniewski, George
Ziemba, Wally i Bożenna
Znamirowski, Dr. Maria

Zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2023
życzymy Najbliższym, Przyjaciołom i Znajomym
składając ofiarę na Misje zamiast kartek świątecznych.

NUMER ZAWIERA

KĄCIK JANA PAWŁA II.
„Takie są już specjalne dzieje naszego narodu, że wszyscy uczestniczymy w wielkim pielgrzymowaniu ....”
opracowanie: J.Konopacka i H. Sychmeller-Rudowska .....str. 2 - 3
TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE
Jasełka i Orszak Trzech Króli ..... str. 4
POEZJA
„Opłatek” - K. Kraszewski, „Niech spokój z wami będzie i szczęśliwość będzie” - Wł. Mączyński
wybór wierszy: Jola Danielak .....str. 5
OD REDAKCJI
Bożena Wielgosz.....str. 5
ZAMIAST ŻYCZEŃ
Informacja .....str. 5
MISYJNE DROGI
List ojca Alfreda Müllera redemptorysty, polskiego misjonarza w Kongo do jednego ze współbraci zakonnych..... str. 6-7
ŻYCIE ZAKONNE
Nie żyje franciszkanin br. Józef Bałaban..... str. 8
MISJONARZE PISZĄ
opracowanie: Bożena Serafin .....str. 9 - 26
WIARA
„Wigilijny opłatek” - ks. Zbigniew Głowacki ..... str. 27-28
„Św. Szczepan - pierwszy męczennik ..... .str. 28
PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE .....str. 29
KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE
opracowanie: Barbara Gawlik .....str. 29 - 33
ŻYCZENIA .....str. 34
SANKTUARIA MARYJNE
Matka Boża “Pani Kujaw”
opracowanie: Katarzyna Kukołowicz .....str. 36
OKŁADKA
zdjecie przysłał O. Robert Edward Jurzysta z Togo

P.T. CZYTELNICY

Prosimy zawiadamiać redakcję o zmianie adresu

Czeki lub przekazy pocztowe należy wystawiać na: St. Hyacinth Mission Fund i wysyłać na adres redakcji.

Nabywając czasopismo „Z Pomocą” popierasz polskie misje katolickie działające w Afryce, Azji, Oceanii i Ameryce Łacińskiej oraz na terenach byłego ZSRR.

Wszystkie ofiary, darowizny i datki przekazywane są polskim misjonarzom i misjonarkom za pośrednictwem KPPM.

Ofiarodawcy, którzy złożyli ofiarę $20 i powyżej, na życzenie otrzymują pokwitowania podatkowe, które rozsyłane są w lutym za ubiegły rok.

Koniec roku kalendarzowego zamykamy z końcem grudnia - liczy sie wpłata do banku. Ofiarodawców, którzy nie zdążą przesłać czeku w terminie przedświątecznym przepraszamy za przesunięcie wpłaty dotacji wystawionej w 2022 na konto 2023.

Intencje mszalne są wielką pomocą dla misjonarzy. Ofiary nie są jednak objęte pokwitowaniem podatkowym. Opłata za jedną intencję wynosi $15 - $13 intencja i $2 przesyłka. **Msze św. gregoriańskie (30 Mszy św. za osobę zmarłą, odprawianych przez cały miesiąc) - koszt $450.** Dziękujemy ofiarodawcom za ten rodzaj pomocy.

Wysyłamy jednemu misjonarzowi około 20 intencji. Zbieramy je i czasem ten okres się wydłuża gdy są zamawiane pojedyńcze intencje. Bardzo prosimy o cierpliwość, robimy wszystko, żeby jak najszybciej zawiadomić gdzie i kiedy msze będą odprawione.
W zamówieniu prosimy podać e-mail lub telefon.
Zamówienia prosimy wysyłać na **St. Hyacinth Mission Fund**

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów i zmiany tytułów.

ROK XLVIII
Nr 3 (165) 2022

Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM W KANADZIE

ADRES ST. HYACINTH MISSION FUND
PO BOX 46089
2339 Ogilvie Rd.
GLOUCESTER ON K1J 9M7
CANADA
ADRES REDAKCJI - e-mail - mbwielgosz@yahoo.ca

HONOROWY PATRONAT

Ks. bp. Marcel Damphousse, Arcybiskup Ottawa-Cornwall
Ks.Tadeusz Nowak OMI, pracownik Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów (official at the Congregation for the Evangelization of Peoples)
Ks. Alfred Gorzempa OMI, Prowincjał Polskich Oblatów w Kanadzie
O. dr. Wojciech Kowal OMI, prof. St. Paul’s University w Ottawie

SKŁAD ZARZĄDU KPPM

PRZEWODNICZĄCA: Bożena Wielgosz tel. (613) 737 0486
e-mail: mbwielgosz@yahoo.ca
WICEPRZEWODNICZĄCY:
SEKRETARIAT: Barbara Gawlik
SKARBNIK: Grażyna Rogulska
CZŁONEK Maria Golędzinowska
DORADCA DO SPRAW SPECJALNYCH: Andrzej Wielgosz

****

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Ks W. Kowal OMI (honorowy członek), B. Gawlik, J. Konopacka, J. Danielak, B. Serafin, B.Wielgosz, K. Kukołowicz

ZESPÓŁ ADMINISTRACYJNY: B. Gawlik

KOMISJA REWIZYJNA: R. Prusakiewicz, S. Jędrysiak

INTENCJE MSZALNE: E. Daniel

ZESPÓŁ TECHNICZNY: składanie numeru - M. Golędzinowska, J. Kania (korekta, nekrologi), H. Sychmeller-Rudowska, J. Serafin (korekta), A. Wielgosz

WARUNKI OTRZYMYWANIA PISMA:

Od 2020 roku zrezygnowaliśmy z drukowania pisma „Z pomocą” ze względu na wysokie koszty. Pismo nadal redagujemy i rozsyłamy drogą elektroniczną. Prosimy zawiadomić Redakcje i podać adres emailowy, jeżeli nie otrzymują Państwo „Z pomocą”.

Pomoc na misje prosimy wysyłac na adres podany na górze tej strony. Czeki należy wystawiać na: **ST. HYACINTH MISSION FUND**

Wpłat można również dokonywać poprzez **CanadaHelps** link: *https://www.canadahelps.org/en/charities/st-hyacinth-mission-fund/*

Matka Boża „Pani Kujaw”

Sanktuarium Matki Bożej „Pani Kujaw” w Ostrowąsie jest jednym z głównych sanktuariów maryjnych na Ziemi Kujawskiej. Tędy od ponad trzech wieków wiedzie szlak pątniczy.

Ostrowąs to wieś nad Jeziorem Plebanka, znajduje się niedaleko od Aleksandrowa Kujawskiego. Pierwsza wzmianka o tej osadzie i kościele pochodzi z 1185 r. Zalicza się je do najstarszych osiedli, w których rozwijało się chrześcijaństwo na ziemiach polskich.

W latach 1325 – 1327 została tu erygowana parafia. Na wzgórzu wzniesiono kilka kościołów pw. Narodzenia Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. W kościele tym znajdował się, słynący łaskami, obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Stolica Apostolska w latach 1772 i 1778 udzieliła przywileju na odpusty związane ze świętem Narodzenia i Nawiedzenia NMP.

Obecny murowany kościół został wybudowany w latach 1914–1921 i był konsekrowany 8 września 1925 roku. Ostrowąs jest dziś jednym z centralnych sanktuariów maryjnych na ziemi kujawskiej.

Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, zwany także Matka Bożą Panią Kujaw, znajduje się w głównym ołtarzu. Wizerunek Maryi i Dzieciątka zdobią srebrne sukienki, a od czasu koronacji, także pozłacane korony. Uważa się, że obraz namalowano około 1630 roku, a umieszczono w ostrowąskim kościele (jednym z poprzednich) w połowie XVII wieku. Dzieło było wzorowane na wizerunku Salus Popoli Romani (Ocalenie Ludu Rzymskiego) z rzymskiej Bazyliki Santa Maria Maggiore (Matki Bożej Większej zwanej też Matka Boża Śnieżną). Wspomniana Bazylika to jedno z najważniejszych sanktuariów w Rzymie, natomiast obraz jest starożytny, nosi wyraźne cechy bizantyjskie.

Aktu koronacji obrazu papieskimi koronami dokonał Prymas Polski kard. Józef Glemp 24 sierpnia 1986 roku,.

Należy też wspomnieć, że u podstaw kultu Maryjnego w Ostrowąsie leży legenda, która podaje, że kobieta pilnująca bydło nad brzegiem Jeziora Plebanka spostrzegła na drzewie obraz Matki Bożej. Obraz został przeniesiony do Brzeźna, miejscowości leżącej po drugiej stronie jeziora (kościół w Ostrowąsie był w tym okresie zniszczony). Legenda głosi, że stamtąd obraz „uszedł przez jezioro nocą w aureoli blasku” na swoje pierwotne miejsce, pozostawiając na tafli wody „drogę Matki Bożej”. Tyle legenda.

Aktualnie pielgrzymi mogą podziwiać replikę słynącego łaskami wizerunku Matki Bożej Ostrowąskiej na tafli pobliskiego jeziora. Replika została umieszczona na cokole umocowanym na dnie jeziora. Ma upamiętniać legendarną wędrówkę obrazu przez wodę. Instalacja kopii tego obrazu na jeziorze stanowi unikat w skali kraju i Europy.

Sanktuarium Matki Bożej „Pani Kujaw” w Ostrowąsie to nie tylko obraz i kościół, ale także rozległy plac naprzeciwko wejścia do świątyni, na którym znajduje się Droga Różańcowa. Stanowi ją 20 stacji oraz pomnik Ojca Świętego Jana Pawła II. Jest to wotum dziękczynne Jubileuszu 2000-lecia Chrześcijaństwa oraz 20. rocznicy koronacji cudownego obrazu.

Opracowała Katarzyna Kukołowicz na podstawie internetowej strony – turystyka kulturowa

Z POMOCĄ - Published three times a year by St. Hyacinth Mission Fund, PO Box 46089, 2339 Ogilvie Rd. Gloucester - Ottawa, ON K1J 9M7 Canada.
Canadian Publications Mail Sales Product Agreement No 152994. Postage paid at Ottawa. Returned Postage Guaranteed. Printed Papers. Reduced Rate.
Imprimé à tax reduit.